O SZTUCE RYMOTWORCZÉY

PIEŚŃ PIERWSZA.

Próżno przez skład wyrazów wierszopis zuchwały
Dosięgnąć na Parnasie pragnie szczytu chwały,
Jeśli boskiego w sobie nie czuie natchnienia,
Jeśli daru poety nie wziął z przyrodzenia;
W szczupłym nader obrębie nazawsze zawarty,
Nie dotknie swém imieniem nieśmiertelnéy karty.
O ty! iakiémże ciebie mam nazwać imieniem?
Co snadném geniuszu z sztuką połączeniem
Ożywiaiąc to wszystko, co w nas myśl zaięła;
Znamieniem wyższych istot ludzkie znaczysz dzieła!
Guście! na twe skinienie, twą bez granic władzą
Wszystkie się w koło ciebie piękności gromadzą.
Ty wszem rzeczom rozdaiąc kształty, farby, miary,
Zdobisz, urozmaicasz przyrodzenia dary,
A niezrażon przedmiotów mnóstwem i różnicą,
Zakryty w swych działaniach bóstwa taiemnicą,
Na wszystko, czego dotkniesz z dobroczynnéy ręki,
Rozliczne i odmienne rozsypuiesz wdzięki.

Ciebie ia ciebie wzywam, niech z twego natchnienia
Biorą wszystkie ozdoby prawodawcze pienia;
Naucz iak mam nauczać. Wskaż drogę do sławy,
I w myślach geniuszów poczęte ustawy:
Niezmienione wiekami, stworzone dla wieków,
Nam od Rzymian, Rzymianom podane od Greków.
Mów iakie myśli, iakim powierzać wyrazom?
Wiele którym i iakich farb trzeba obrazom?
Jakie dać każdéy rzeczy byt, duszę i postać,
Aby mógł rymotworca nieśmiertelnym zostać.

Cokolwiek myśl dosięgnąć, co obiąć iest w stanie,
To pod swoie poeta bierze panowanie;
On w wielkich wyobrażeń szczęśliwym zachwycie,
Każdéy rzeczy nadaiąc istność, trwałość, życie,
Wszystko zdobi, utwarza, uszlachetnia, mieni;
On lecąc wśród iskrzącéy światami przestrzeni,
Od owadu do Boga, z chwili do wieczności,
Od początku przeszłości do końca przyszłości,
Stawia czarodzieyskiego potęgą uroku
Cały obraz ogromu śmiertelnego oku.

Chce świat strwożyć; natychmiast dzień w noc
się zamienia,
Wrą nawałnice, ryczą wichry spustoszenia,
Zapala się powietrze, grom obłoki porze,
Przewraca się i wznosi zapienione morze,
A ziemia do nayglębszych warowni wstrząśniona,
Chcąc wyzionąć zamknięty ogień wśród iéy łona,

Z przeżaiącym iękiem swe rozpiera boki,
Powiększa siłę siłą oporney opoki,
Pęka — z kłębami dymu płomień się przeciska,
Rozdziera skał nakłady, skały w niebo ciska
I z stopionych żywiołów przez wylewy wrzące
Niszczy w chwili posady były lat tysiące.
Myśl się zwraca — krwawemi Mars boiami płonie,
Przenosi się na sławne Czerykowa błonie.
Już słyszysz tentent koni, widzisz łysk orężów,
I spokoyną postawę niezwalczonych mężów.
Jak dwie przeciwne chmury nim na siebie runą,
Tak woyska w groźnéy ciszy i powolnie suną:
Z obu stron równa wzgarda na śmierć i na blizny,
Ci bronią, ci straconéy szukaią oyczyzny.
Już się zbliżyły hufce — zaledwie znak dany,
Nagle wzruszonéy ziemi wznoszą się tumany,
Śmierć, wrzawa, zamięszanie, mąż się z mężem ściera,
Sto dział sypiących gromy zastępy otwiera,
Pół dnia ważą się losy, każdy męstwa wzorem
Silne natarcie silnym odtrąca odporem;
Błyszczący iak miecz iego wódz w pioruna pędzie
Na śnieżystym rumaku przesuwa się wszędzie,
Zważa bóy — widzi mieysce, gdzie naszych odwaga
Wielkością niebezpieczeństw krzepi się i wzmaga,
Leci, uderza, walczy, z stanowisk wypiera
I trzykroć większéy sile zwycięstwo wydziera,
Chce ścigać. Noc zawistna strudzonych rycerzy
Szlachetną zapalczywość wstrzymuie i śmierzy,

A sława dzień pamiętny w dzień przyszłości ryie.
Tak poeta we wszystkiém, co opiewa żyie,
On iest wielkim malarzem w naymnieyszych obrazach.
W naturze zbiera wzory, farby ma w wyrazach,
I co sam widzi, czuie co przez myśli toczy,
Do mego wciska serca i stawia przed oczy.
Wy, co w te niebezpieczne iść chcecie zawody,
Zdatność i siły długo rozważaycie wprzody,
Złudzaiącą czczéy pracy wielkością przeięci;
Nie zwiycie darem nieba rymowania chęci,
Ciężkim trudem musimy każdą sławę płacić,
Lepiéy iest iéy nie żądać niźli ią utracić.
Przyrodzenie w wyborne dowcipy obfite
Dzieli między autorów dary rozmaite:
Tego wiersze goreią miłości płomieniem,
Ten smutkiem obciążony duma nad strumieniem,
Tamten lekko i wdzięcznie iak motyl skrzydlaty
Z kwiatka na kwiatek leci i wysysa kwiaty,
Ów się wzbił nad obłoki śmiałym orła lotem,
Ów uciesznym zaostrzył Eppigramę grotem;
Jan Kochanowski w psalmach niechay Boga głosi,
Jęczy za swą Urszulą, iéy grób łzami rosi;
Szymonowicz niech śpiewa łąki, pola, gaie,
I miłości pasterskich proste obyczaie;
Krasicki, który snadnie gust z dowcipem mieści
Niech pisze bayki, listy, fraszki i powieści,
Nadewszystko satyry, w nich się wzoram staie,
Czołem bieie osobom, gani obyczaie.

Wzgardził łagodnéy prawdy Węgierski zaletą
Zbyt maczał pióro w żółci był iednak poetą.
Ale bydź nim nie ieden przeto się rozumie,
Że zgłosek kilkanaście rymem spoić umie,
Pochlebca i miłośnik czczéy w sobie zdatności
Do imienia poety prawo sobie rości,
I gdy zwać chęć pisania darem nieba raczy,
O wszystkiém śmiało pisze i wszystko tłómaczy.
Wierszy swoich potokiem kray cały zaléwa,
Których lub nikt nie czyta, lub kto czyta ziewa.
W takiéy to bez użytku i bez chwały pracy
Znieważeni są Milton, Aryost, Horacy
I Homer, ieśli tłumacz w imieniu Homera
Piękną iego prostotę w prostastwo przybiera.
Skąpo natura wielkich talentów udziela,
Tycian przemalować nie śmiał Rafaëla.
Chceszli za ich pomocą weyść na wierzch Parnasu
Naśladuy tych zwycięzców natury i czasu,
Maluy iak oni z ogniem, niech ich wielkie myśli
Pełnym i gładkim wierszem pióro twoie kryśli,
Waż słowa, day każdemu mieysce przyzwoite,
Ale to żeś ie ważył niech będzie ukryte.
Słowem dzieła ich sławą uczczone i laty.
Jeśli chcesz Sławiańskiemi przyozdobić kwiaty
Tłómacz tak, aby autor co iest tobie wzorem
Twoiego tłómaczenia chciał zostać autorem.
O czémkolwiekbądź piszesz, racz pamiętać o tém,
By rozum z rymem, a rym zgadzał się z przedmiotem

Próżno cię nie nawidzą przez różnicę stanu,
Rym niewolnik posłusznym powinien bydź panu,
Jeż li go od początku mieć będziesz na względzie,
Na każde zawołanie sam on lecić będzie,
Ale gdy go zaniechasz, umyka grożący
I rozum za nim leci odzyskać go chcący;
Trzymay się ostatniego Wiele dróg do błędów,
On ieden wskaże tobie granicę zapędów,
Nic bez iego pomocy chwały ci nie ziedna,
Rozumu prosta droga i zawsze iest iedna.

Wielu, i małą liczbę z tych wyłączyć mogę,
Którzy sensu zdrowego opuściwszy drogę
W błędnych bezdrożach nowych szukaiąc obrazów,
Uzbierany tłok dzikich myśli i wyrazów,
Mieszcząc w poczwarne wiersze za hańbęby mieli,
Czuć i myśléć iak inni czuli i myśleli.

Inny, gdy myśli swoiéy nie umie dać zwrotu
Nim go wyssie dopóty nie rzuca przedmiotu,
Jeśli wszedł do pałacu wystawę wprzód chwali,
A potém mnie prowadzi od sali do sali;
Widzę długi kurytarz, mieysce gdzie pan siada,
Balkon co go otacza, złota balustrada;
Liczy mici ężkich stropów wyciski gipsowe,
Gzymsy, karnasy, róże i liście dębowe.
Dwadzieścia kart przewracam chcąc wyyść z tego
gmachu,
I zmykam w ogród, by mnie nie zawrócił w strachu.

Pogardź takim autorem obficie niepłodnym,
Maluy nie to co widzisz, lecz to co iest godném;
Wszystko co nadto powiesz z niesmakiem i wstrętem
Przez nasycony umysł zostanie odciętém.
Kto nie znał w pismach granic ten pisać nie umiał,
Wpadł wgorsze ów co złego uniknąć rozumiał;
Zdawał ci się wiersz słaby, w twardy go przelałeś,
Bałeś się bydź przewlekłym i ciemnym zostałeś;
Ów zbyt Muzę obnażył, by prostotą słynął,
Ów się bał nazbyt czołgać i w obłokach zginął.

Pragniesz dla siebie zyskać publiczności względy,
Rozsypuy w twoich pismach rozmaitość wszędy.
Styl co się nieustannie iednostaynie toczy,
Próżno mi w oczy błyska on i zamknie oczy.
Nie czytam ia autora, co nas zmusza ziewać,
Co raz wraz iednym tonem zda się psalmy śpiewać.
Szczęśliwy w czyich pieniach Muza lekko wzlata,
I wesołość z tkliwością, powagą przeplata,
Po iego dzieła czczone od ludzi i nieba,
Przez tłumy do księgarni wciskać się potrzeba.

Jakokolwiekbądź piszesz strzeż się bydź nikczemnym,
Styl chociaż mniéy wyniosły bydź może przyiemnym,
I prostota ma drogę wytkniętą do chwały,
Lecz był czas, w którym Parnas polski zalewały
Poziomych rymotworców niedoyrzałe płody,
Bez sensu dziewosłęby, bez zapału ody.

Gdzie autor płaskim wierszem i płaskością rzeczy
Co słowo, rozum, uszy i ięzyk kaleczy,
Gdzie losem wyciągane wiersz kleią wyrazy,
Gdzie myśli są bez myśli, a bez farb obrazy.
Twory te nadętości, głupstwa i przesady
Brzęczały nieustannie iak letnie owady
Nikt na świat nie przychodził, nikt świata nie rzucał,
Aby się świat nie cieszył, lub świat nie zasmucał;
Każdego co miał urząd, znaczenie i włości
Wśród trąb nieśli poeci do nieśmiertelności.
Ta zaraza zionąwszy na wszystkie powiaty,
Ogarnęła birety, togi i szkarłaty
Naytrefnieyszy wierszopis okryty był chwałą,
Z gminu do tronu, wszystko czytelników miało;
Nakoniec osiemnasty wiek ocucon z błędu,
Pohamował tę powódź głupiego zapędu,
I rozróżniaiąc płaskość od pięknéy prostoty
Wsiom zostawił olbrzymie ubóstwiać ramoty.
Taki styl nie przystoi pieniom poetyckim
Jak możesz wdzięcznie igrać masz przykład w Krasickim;
Gminowi zostaw trefność, nie naśladuy Baki,
Gdzie się cały wiersz składa z słowa ladaiaki,
I z Bardzińskim w Farsali nie syp gór ięczących
Złożonych z ciał pomarłych i ciał konaiących,
Nawet choć w rzędzie sławnych poetów go liczem,
Strzeż się z szumnonadętym biedz Naruszewiczem,

Co goniąc za Horacym wzniesionym w obłoki
Leie paszczą - pluszczącą niesyte posoki;
Ty bądź prostym ze sztuką, idź w natury ślady,
Tworz wyniosłość bez pychy, pięknosć bez przysady;
Zaprawiay twoie pisma dowcipem zabawnym,
Słowem, bądź iak Krasicki, lecz więcéy poprawnym.
Pisz tak, by twoie pienia zawsze były świéże,
Niechay ucho surowe zgododźwięku strzeże,
Niech w twoich gładkich wierszach myśl swobodnie pływa
Zawiesza ich średniowkę, z nią troche spoczywa.
Niech samogłoska zawsze zbyt szparko lecąca
O drugą samogłoskę nigdy się nie trąca.
Każdą rzecz harmonicznych słów okraś doborem
Strzeż się tych co z ust zciężkim wychodzą oporem,
Wiersz pełny, myśli wielkie nie wbiegną do duszy
Jeśli brzęk chropowaty razi moie uszy.
Niegdyś w owym pierwotnym Muz Sławiańskich czasie,
Jakie kto chciał stanowił prawa na Parnasie,
Rymy które bez ładu słów natłok wiązały,
Miar wiersza i średniowek mieysce zaymowały:
Naprzód Bogarodzica ciemnych wieków cecha,
Przez świętego, iak mówią, pisana Woyciecha;
Zaczyna szereg pieśni śpiewanych o Bogu
Godne Częstochowskiego wzory dyalogu.
Późnieyszych wierszopisów wszystkie prawie dzieła
W mieyscu oyczystéy mowy łacina zaięła,

Głupstwa i zawisłości związek nader ścisły
W zamętach szkolnych ciężył na młode umysły.
Wśród ciemności, bez wzorów, gustu i prawideł
Nikt nie śmiał i nieumiał poziomych wznieść skrzydeł;
Aliści z powszechnego uśpienia ockniony,
Wziął lutnię i sławiańskie nawiązawszy strony,
Jan Kochanowski pierwszy częstokroć przyiemny
Podniósł myśli i wierszom kształt nadał foremny.
Nie tak przecieby ślepo pędzić za nim w ślady
Są w nim wielkie piękności lecz i wielkie wady.
Za nim idą dway bracia sławnego poety,
Jeden ma iego błędy, drugi i zalety;
Piotr czasem w świętéy woynie do Tassa się zbliża,
Andrzéy raz wraz Marona kaleczy i zniża.
W długim o Władysławie Twardowski poema
Ni myśli, ni obrazów rymotworcy nie ma;
Chrościński w Heroidach wyiąwszy imiona,
Nawet aż do tytułu odstąpił Nazona.
Otwinowski z Żebrowskim z ksiąg przeobrażenia,
Co iest pięknėm w Owidym w niepiękne zamienia;
O śmiałéy Libickiego nic nie wspomnę pracy,
Jakąż mową oddanym bydź może Horacy.
Jeżeli żaden z nich wielkim nie stał się poetą,
Czasy są ich wymówką, a prace zaletą.
Lecz Szymonowicz wzgardził tą obroną wieków,
Nie miał wzorów w oyczyźnie, szukał ich u Greków;

Słodkie iego sielanki ktokolwiekbądź czyta
Wdzięki zsłowiaczonego czuie Teokryta.
Mało co mniéy przyiemnie od tego poety:
Zimorowicz z Gawińskim dmą w pasterskie flety;
Zdawało się że przez ich harmoniczne dzieła,
Muza Kochanowskiego powracać zaczęła;
Ale cóż, gdy następce na mistrza nie baczni,
Minąwszy piękne wzory w wyborach dziwaczni:
Z szalonego Pegaza zerwawszy wędzidła
Nadętość i przysadę biorąc za prawidła,
Nie ważąc słów i myśli na rozsądku szali;
Ścigaiąc za dowcipem rozum uciskali;
Ten z nich naylepiéy pisał, ten naywięcey umiał,
Kto mało siebie, iego nikt zaś nie rozumiał,
U tych to rymotworców co aż wspomnieć zgroza
Zastępowała wiersze rymowana proza,
Lub też iak w Opalińskim nierymowne pienia
Sprawiedliwie strącone w głębią zapomnienia.

Co nad Wisłą toż samo było nad Sekwaną
I tam mowę oyczystą łaciną kraiano.
Szereg płaskich autorów Boalo wylicza,
Oni mieli Rousanda, a my Marewicza,
Równie błachy wierszopis nieraz brał oklaski,
Pradon walczył z Rassynem, z Trembeckim Bielaski
Lecz się to porównanie czynić nam nie godzi
U nich słońce z południa, nam dopiero wschodzi.

Pierwszym wprawdzie był dla nas Trembecki
przykładem,
Jak wdzięcznym wiersz uczynić samym iego składem,
On czystości ięzyka pilnuiąc surowo,
Dowiódł, że ma właściwe mieysce każde słowo,
W toczystych iego wierszach ukrytą iest sztuka,
Zda się, że nie on rymu, lecz rym iego szuka,
Łączyć myśli i myśli zręcznie umie staczać,
Wiersz iego nie śmie nigdy na drugi zakraczać,
A ieśli zań niekiedy przeyść pozwoli sobie,
Nigdy z musu lecz zawsze ku rzeczy ozdobie;
Idąc przez się ubitym i nieznanym torem
Byłby naszych i może przeszłych wieków wzorem,
Gdyby (ostateczności tykaią się blisko)
Często wzniesion wysoko nie spadał zbyt nisko;
Lecz przy wielkich zasługach nikną błędy małe
Wdzięcznością naszą większą uczyńmy mu chwałę,
Z iego to szkoły ucznie, z niego wzory brali
Ci, co dziś mistrza prześli, lub co mu zrównali.
Są, których myśli ciężkie i nierozognione
Snuią się zawsze w mieyscu mgłami otoczone,
Nigdy promień rozumu nie przebił téy chmury,
Nieustannie padaią chcąc się wzbić do góry.
Cokolwiek więc dla innych przedsiębierzesz kreslić,
Niżeli zaczniesz pisać naucz się wprzód myśléć;
Poymiesz dobrze twóy przedmiot, wnet słowa przy-
lecą,
One myśl ciemną ciemnią myśli iasnéy świecą;

Jeślim iéy nie uchwycił powtarzasz daremno,
Nie ia tępo poymuię, lecz ty piszesz ciemno.
Wszelkich pism ta naypierwsza i naydroższa własność,
Aby nayglębszéy myśli iskrzącą dać iasność.
Czasem do pięknieyszego wydania obrazu
Wyraz albo iest słaby, lub braknie wyrazu;
Otwórz więc stare księgi ycców twoich mowy,
Szukay, poradź się Sławian, nie znaydziesz, twórz nowy;
Ale twórz go z uwagą tak, by łącząc razem
Wdzięk z treściwością zdał się bydź dawnym wyrazem;
Na ięzyk nasz częstokroć płocho wyrzekamy,
Jest to skarb nieprzebrany, ale go nie znamy.
Strzeż się wyrazotworców, co nowemi słowy
Zasłużone z oyczystéy wypychaią mowy,
Żaden się z nich tłómaczyć iak inni nie może,
Napisze ci ziemica, lecz ziemia, broń Boże!
I nie maiąc zwyczaiu i gustu na celu,
Odmienią płeć wyrazów, ieden zlepia z wielu
Tak, że słowo złożone albo zbyt szeleści,
Albo przez swą otyłość w wierszu się nie mieści;
Dla słów tworzonych z gustem, z potrzeby nie z mody
Możesz bydź prawie pewnym iednomyślnéy zgody;
Lecz ieśli nowy wyraz ma bydź złym, a zatém
Przyswóy obcy i uczciy go indygenatem;

W piśmie co ma cię stawić w rymotworców
rzędzie
Nadewszystko niech język szanowanym będzie,
Niech twóy wiersz nie turkocze, lecz snadnie się toczy,
Niech razem uszy słyszą, obraz widzą oczy;
Naprożno słuch móy głaszczesz przez dźwięk słów
przyiemny
Jeżeli wyraz nie w mieyscu, zwrót myśli nikczemny,
Nie odstępuy prawideł i rzeczy porządku,
I nie czyń dowcipowi ofiary z rozsądku,
Przez nadętego wiersza pomyłki zuchwałe,
Lub wspaniały błąd mowy, nie sięgay po chwałę,
Jeśli iest twoie dzieło wad języka zbiorem,
Przecudowny poeto! złym iesteś autorem.
Pisz zwolna, gdyż ci sami, co ci pisać każą,
Zdziwią się nad pośpiechem, ale pismo zmażą.
Styl co rymuiąc pędzi, tworzy nieporządek
I więcéy dowcip niźli dowodzi rozsądek;
Wolę tén strumyk mały co zwolna i czysto
Szumiąc z cicha przez łąkę sączy się krzewistą,
Niż ów potok wezbrany, co w szalonym pędzie
Z wielkim szumem roznosi wody mętne wszędzie.
Spiesz pomału i mężnie, gdy iuż koniec wzięło,
Dwadzieścia razy w odwrót weź na warsztat dzieło,
Pisz i maż, pisz, odczytuy — maż wiele, pisz mało
I nie zwódź się nieuków lub grzecznych pochwałą.
Nie dość dla dzieła, które tysiąc błędów ciśnie,
Że gdzie niegdzie wyskokim dowcipu zabłyśnie.

Szukay myśli i słowa, niech przez ciągły wątek
Środkowi odpowiada koniec i początek,
Niech przez powabną skrytéy sztuki doskonałość
Tworzy się z pięknych części doskonała całość.
Lękasz się surowego publiczności sądu,
Nie przebaczay swym pismom chroń się w nich nierządu;
Głupstwo zawsze iest chętne chwalić samo siebie.
Staray się o przyiaciół chcących sądzić ciebie
Pism twoich powiernicy, wad nieprzyiaciele;

Skromność miłą wszystkiego zaprawą się staie,
Zniż więc dumę co imie autora ci daie,
Unikay pospolitéy wierszopisom wady,
Szukay nie tych co chwalą, lecz co daią rady,
Dbay o twoich dzieł sławę, kto z nich złe odcina;
Poprawiał poprawiony Boalo Rasyna.
Znay podchlebcę ón zaraz wielkość twoią głosi,
Każdy wiersz co mu czytasz dziwi go unosi,
Wszystko bozkie, przedziwne! Siada, wstaie, skacze,
Zachwycony słupieie, roztkliwiony płacze,
Jak grad sypie pochwały, trąbi nieśmiertelność.
Prawda ma skromną postać, przesada bezczelność.
Mądry przyiaciel srogi i nieubłagany,
Każdy błąd wytknie tobie, zmusi do odmiany,
Mieysc słabych nie przebaczy i podnieść ie każe,
Wiersz twardy zmiękczyć raczy, a wiersz zły przemaże;

On stylu napuszystość i ciemność wytyka,
Wskaże nieład i wszystkie pomyłki języka,
On mówi: większéy mocy tym doday wyrazom,
Owdzie pełności rymom, a tam farb obrazom.
Taki głos zwykle bywał prawdziwych przyiaciół.
 Ale nie ieden tak się w swoich wierszach zaciął,
Że obstaiąc za niemi ile tylko razy
Chcesz go poprawić zaraz ton bierze urazy,
Tego wiersza, powiadasz, że złe wyrażenie —
O! przepraszam, co tego to iuż nie odmienię,
Ty mu mówisz: ten wyraz piękność myśli zmnieysza
Jabym go odciął! co? to myśl iest naypięknieysza,
Ten zwrót mi się nie zdaie, on wszystkich unosi.
Tak więc stale pochwały własnym błędom głosi,
J ieśliś mu choć słowo do poprawy wskazał,
To właśnie iest przyczyną aby go nie zmazał,
Mówi iednak, że wady ma twe na uwadze,
Że ci nad swoiém dziełem zupełną dał władzę,
Lecz te wszystkie grzeczności, któremi cię łechce
Są na to, by ci czytał choć cię słuchać nie chce.
 Skończył, uradowany odchodzi i szuka,
Ażeby mógł zadziwić iakiego nieuka
Znaydzie go bez trudności, bo wprawdzie ieżeli
Wielu głupich autorów więcéy ich czcicieli.
Każde naybłahsze dzieło od niepomnych czasów
Zawsze gorliwych o nie miało Mecenasów,
Słowem zważywszy wszystko na rozsądku szali,
Znaydzie głupi głupszego, który go pochwali.

Myśl o wychowaniu kobiét.

Dziwną iest rzeczą, że w wieku tak oświeconym, jak ten w ktorym żyiemy, nie odważono się ieszcze powstać przeciw dawnemu przesądowi, że nauki są dla kobiét niepotrzebne i szkodliwe; zdaiemy się iśdź za przykładem dawnych Egipcyan, nie staraiąc się zgłębić przyczyny, lecz to za dobre uznaiąc, co oycowie nasi takiém znaydowali. Nie zważamy, że wszystko powinno bydź stosowne do wieku, obyczaiów, i wszystko ulegać zmianie, którey one podpadaią.

Jeszcze dziwniéy mi się wydaie, że kobiéty, te nawet, które się same z pod tego przesądu usunąć potrafiły, usiłuią innych w nim utrzymywać, (*) iakby przez nieiakiś rodzay zazdrości i boiaźni, żeby ich w tym zawodzie pierwszeństwo nie minęło: bo nayczęściéy to szacuiemy, co naywięcéy iest rzadkiém. Ja zaś przekonana o prawdziwém dobru wypływaiącém z oświaty płci naszéy, radabym użyć całéy téy małéy cząstki rozsądku, która mi się w

(*) Pani Stael, i wiele innych odradzaią kobiétom, żeby autorkami były.

podziale dostała, do wyłuszczenia téy prawdy, a ieżeli iednę tylko przekonam osobę, będę mniemać, iż wypłaciłam się z długu, który nieba zdaią się na nas wkładać, daiąc nam zdolność poymowania rzeczy, tylu innym stworzeniom odmówioną.

Nie przeczę, że były czasy, w których ta oświata mogła bydź naywiększém dla nas nieszczęściem, może też, kiedy tak przodkowie nasi utrzymywali, nie było to przesądem, lecz oczywistą prawdą. Wszak i teraz w Chinach, Persyi, Turczech i w wielu innych kraiach, ktoby tylko chciał zdziałać nieszczęście niewolnicy, lekko swóy los znoszącéy, niechby iéy podał myśl, iż dla tego dostała w udziale rozsądek i poięcie, aby z nich korzystała, a pewnoby celu swego nie chybił. Lecz wiemy iaka iest różnica praw chińskich od naszych, bardzo iest więc naturalna, że co u nich mogłoby bydź szkodliwe, u nas się potrzebném staie.

Każdy wie od dawna, iż prawa i obyczaie wzaiemny maią wpływ na siebie, i że wszystko iest skutkiem klimatu. W Indyach większa część mieszkańców przepędza całe dnie, z założonemi rękoma na przypatrywaniu się albo kierunkowi płynącéy wody, albo, iak motyl przelatuie z kwiatka na kwiatek. My zaś czuiemy iakąś niespokoyność w umyśle, iakąś potrzebę zatrudnienia go czémkolwiek, i nawet kiedy wcale zdaiemy się nic nie robić, bardzo on w nas pracuie.

Niechże się nikt nie dziwi, że młoda panna, któréy wszystko odmowiono, oprócz kilku kunsztów mogących ią tylko fizycznie zatrudnić, lecz nie nasycić umysłu, stara się zaspokoić iego troskliwość, to wynaydywaniem wad w osobach, z któremi żyie, to wyszukiwaniem iakichś nadzwyczaynych powodów w działaniach nayprościeyszych, z czego się plotki i intrygi tworzą, albo też, że chwytaiąc z upragnieniem romanse, które iéy są zakazane, wyobraża sobie, iż iest słabą Julią lub zapamiętałą Delfiną, nic nie pragnie iak mieć sposobność w ich postępować ślady; cała wtenczas iuż temu oddana, w każdym co do niéy przemówi widzi St. Preux albo Leonsa, a iedno iego spoyrzenie czyni go panem tego przysposobionego do więzów serca.

W kunsztach nawet dla nas przeznaczonych, wybrano te, które naymniéy rozwagi wymagaią; taniec maiący w tym względzie niezawodnie pierwszeństwo, naybardziéy iest nam zalecany, i staramy się go zawsze posunąć do naywyższego stopnia doskonałości, iaki osięgnąć zdolne iesteśmy. Rysunek nayczęściéy się kończy na kilku kwiatach, lub też na przekopiiowaniu iakiego widoku; a muzyka, która posunięta do swego szczytu, w liczbie nauk iuż się mieścić może, kończy się dla nas na wyexekwowaniu modnéy w ten moment *sonaty*, naywięcéy *koncertu*. Nigdy bowiem matka (czyli ta, co zwykle za sto dukatów obiecuie iéy mieysce zastąpić) ieszcze

się nie spytała nauczyciela, czemu w muzyce nie uczy *Generał-Bassu*, czemu w rysunku nie daie za wzór natury, którą powinniśmy starać się naśladować, czemu wychowuiącym się pannom nic nie dozwalaią gruntownie się nauczyć, ale samą powierzchownością cieszyć się każą? Żadna tego nie wymaga, gdyżby to wcale iéy celowi nie odpowiadało. Celem tym, który zalecaiąc abyśmy z lekcyi korzystały, często nam powtarzaią, iest aby się tą okrasą podobać w społeczeństwie, lecz wcale nie, żeby ta rozrywka nam samym prawdziwą przyiemność i gruntowny użytek sprawić mogła. Istotnie, tyle ona nas tylko zatrudnia, ile naszéy próżności dogadza. Kiedy maluiemy bukiet, myślemy iedynie o pochwałach iakie na nas ściągnie, kiedy się iakowéy waryacyi bez nudów uczemy, to tylko myśląc iż będzie wkrótce wieczór, na którym iéy biegłe wygranie podziwienie sprawi.

Tym sposobem za młodu przyzwyczaione szukać rozkoszy i szczęścia w czczych pochwałach u świata, ubiegamy się za nim i niepodobna nam się obeyśdź bez niego, a znayduiąc dawniéy używane, sposoby błyszczenia na nim, iuż spowszedniałemi i niedostatecznemi, albo też chcąc do tamtych inne ieszcze przyłączyć, staramy się błysczéć naprzód wdziękami, późniéy ubiorem, a nakoniec kokieteryą i liczbą głów przez nas zawróconych. Pochlebia to płochéy młodości, ale trzeba też i o dalszych la-

tach pomyśléć. Prawda, że nieraz lekkie ubiory, bale ustawiczne, nużące zabawy, niedozwolą doyśdź do niéy; lecz ileż to kobiet, widząc się lat kilkanaście celem oklasków i zazdrości miłość własną pieszczącéy, muszą późniéy przepędzać kilkadziesiąt w okropnych nudach, tęsknotach i smutku, a niewzbudzaiąc już innego uczucia iak upokarzaiące politowanie, w sobie zaś nie upatruiąc iak smutne i drażliwe wspomnienia, z żalem poznaią błędy wychowania swoiego i pewno nie błogosławią pamięci tych, którzy tego prawdziwego, że tak powiem, nieszczęścia nie przewidzieli, i zapobiedz mu się nie starali. Ważmy także, iż te nauki i zasady, ktore w nas za młodu zaszczepiaią, nietylko w każdym wieku, ale i we wszystkich okolicznościach towarzyszyć nam będą, iż w nieprzewidzianéy kolei losu, pierwsze nas powinne od nędzy uchronić, drugie nie dopuścić rozpaczy, w nich to, w trudnieyszych zdarzeniach prędką powinnebyśmy znaleść radę iak mamy postąpić, by nie szkodząc innym, ani sobie, z prostéy drogi nie zboczyć.

Utrzymuią niektórzy, że dla kobiety stworzonéy tylko do zarządzania domem, uszczęśliwienia męża i trudnienia się dziećmi, nauki byłyby na przeszkodzie, niedozwalaiąc, by temu pierwszemu przezneczeniu natury zadość uczynić mogła. Lecz skądże to mniemanie, że nauka może bydź czemukolkwiek na zawadzie? Jeżeli dla tego, że wiele nam

czasu zabieraiąc i nadto nas trudniąc nie dozwala czemu innemu się oddać, na to można powiedzieć: nie iest to wcale winą nauki, lecz osoby, która się całkiem iednemu poświęcaiąc, zapomina o wszystkiém, szkodzi więc ona iako namiętność, a nie iako nauka. Przecięż ta passya mogłaby w niedostatku tego rodzaiu zatrudnień, w czém inném znaleść swóy przedmiot, muzyka, taniec, ogród, kwiaty, wszystko w tym względzie może wziąść iéy mieysce, i żeby kto w niczém upodobania nie znaydował iak w rozrzucaniu szpilek, zbieraniu ich i znowu rozrzucaniu, równie, a może i więcéyby się ta passya szkodliwą dla niego stała, niż ta, którą upragnienie wiadomości wzniecić może, gdyż cecha namiętności zawsze iest iedna, zupełnie one nami władaią, całkiem nas zaymuią, iedyną dla nas staią się rozkoszą, a na wszystko, cokolwiek z niemi związku nie ma, czynią nas oboiętnemi, do wszystkiego niezdolnemi; taka iest oznaka wszelkiego rodzaiu namiętności, inaczeyby iéy bowiem zwać tak nie można, inaczéy nawet nie mielibyśmy przyczyny się iéy lękać, gdyż maiąc władzę rozsądku, dobrowolnie chyba byśmy iéy ulegali.

Widziałam niedawno młodą pannę zupełnie oddaną fortepianowi, po iedenaście godzin siedząc przy nim, zdawała się żyć tylko muzyką i tak zapominała o pokarmie, śnie, chodzeniu, iż bliskiemi zagrożona suchotami, zapewne do tego czasu musiała się

iuż stać ich ofiarą. Widziałam młodą mężatkę, która nie widząc innego szczęścia iak w pięknym stroiu, iedynie zaięta kapeluszami i sukniami, lubo ze wszystkiemi przymiotami serca, stała się naygorszą żoną, nayniedbalszą matką, naynierządnieyszą w domu gospodynią; takie to są skutki niedorzecznych passyy, może też, żeby nauka celem iéy była, prędzeyby skutek onéy niż muzyka lub stróy do rozsądku iéy głowę nawrócić potrafił.

Wielu mniema, iż wiadomości dla tego nie są potrzebne kobietom, że one nie będąc używane do żadnych męszczyznom przeznaczonych usług kraiowych, staią się im nieużytecznemi, nadaremneby więc ich trudy były. Lecz iakże się myli, kto myśli że w iakiéykolwiek nauce praca może bydź nadaremną. Jeżeli chemia lub matematyka nie mogą nam tyle służyć ile temu co sobie obiecuie bydź lekarzem lub woyskowym, służy zawsze do rozwinienia téy części rozsądku, któraby inaczéy nieczynną i obumarłą na zawsze została, ćwiczy i rozciąga nasze poięcie, przyczynia się do massy naszych myśli, staie się niewidomą przewodnią do wielu innych koniecznych dla nas umieiętności; którychbyśmy inaczéy nigdy poiąć nie mogły; i iakże powiedzieć, że praca nasza była nadaremną. (*)

(*) Platona zdanie było, żeby kobiety takież same odbierały wychowanie iak i męszczyźni, i tak się w téy mierze tłómaczy: gdybym zakładał miasto, nadewszystko starałbym się o równość oboiéy

Nie utrzymuię żeby było konieczną potrzebą dla każdéy niewiasty wszystkie rzeczy w tymże samym stopniu doskonałości posiadać, do iakiego męszczyzna dążyć powinien. Każde wydoskonalenie długiego wymaga czasu, wielkiego poświęcenia się, każdy przedmiot, który nas całkiem zaymuie nadto do siebie przywiązuie, nadto nas z sobą iednoczy, nadto zbliża się do passyi, żeby żona lub matka mogły mu zadość uczynić, nie robiąc uszczerbku zatrudnieniom, które u nich pierwszeństwo mieć powinny. Lecz ileż mamy jstot, które wyłączone iako się zdaie, z powszechnego natury porządku, daleko byłyby szczęśliwsze oddaiąc się zupełnie iednéy nauce i staraiąc się przez nią iakimkolwiek sposobem stać się użytecznemi, niż skrapiaiąc codzień łzami zimne stopnie głuchych ołtarzy dla nich, nic iuż za niemi nie spostrzegaiąc iak otwarty dla siebie grobowiec. Jleż z pomiędzy nich dla którychby oboiętne, smutne, a może i obmierzłe dnie stały się rozkoszą, gdyby im tylko wskazano iakiś cel życia, gdyby im powie-

płci. Niektórzy śmieli się z mego zamiaru i pytali mię czym prawdziwie myślał, że kobiéta może władać orężem, i w pierwszych szeregach iśdź na nieprzyiaciela? Ale czemuż to ma robić? Ja mówiłem o sprawiedliwości wiecznéy, oni o tym wzaiemnym układzie ludzi między sobą, który się zmienia podług czasu i mieysca. Jestli sprawiedliwém, żeby iedna połowa rodzaiu ludzkiego tak iak druga wszystko co chce robić mogła. Urządzcie więc prawa podług sprawiedliwości, ludzie osądzą co iest pożytecznéın, a co nie może bydź pożytecznéın, lecz sprawiedliwém, bo gdzie nię ma równości tam wyboru nie ma.

dziano, gdyby uznano że nie będąc żonami lub matkami mogą bydź ieszcze niedaremnym ciężarem dla ziemi. Czemuż staiąc się biegłemi w prawach kraiowych nie mogłyby przeciw niesprawiedliwości i gwałtowi powstawać, niewinnego bronić, wspierać nieszczęśliwego? wszakże mocne uczucia od dawna uznane za właściwe tkliwym kobiet sercom, wszakże za niemi idzie piękna wymowa, ta moc przekonania. Jleżby się to pomiędzy niemi znalazło geniuszów uśpionych teraz pod ciemną zasłoną przesądu.

Na los tyko, nie na naturę uskarżać się nam wolno; ludzie to powiedzieli: że kobiéta na żonę, matkę, gospodynię tylko stworzona, do niczego innego nie może bydź zdolną; lecz w niczém tego zamiaru Wszechmocnego postrzédz nie możemy. Dał ptakowi skrzydła do latania, rybie skrzele do pływania, udzielił koniowi siłę, gdyż go do ciągnienia przeznaczył, po cóżby w nas tworzył rozsądek, dowcip i poięcie, na których bytność uskarżać się nie powinnyśmy, gdyby te części w nas, miały bydź na wieki skrzepłe i obumarłe? gdyby nie chciał przez nie wskazywać dalszego dla nas przeznaczenia? Ubliżalibyśmy temu, co wszystko przewiduie, co nic niepotrzebnego, nic daremnego światu nie dał, żebyśmy mniemać ieszcze mogły, że na to nam udzielił wszelkich zdolności do oświaty, abyśmy w wieczney ciemnocie zostawały.

Jeżeli kto będzie chciał ugruntować mniemanie, że kobiety do niczego nie są zdolne, na tém: iż do niczego prawie dotąd używane nie były, niech wspomni, iż iest to właśnie skutkiem przesądu, o którym mówiemy, tém trudnieyszym do zniszczenia, iż zdaie się bydź upoważnionym posłuszeństwem tylu wieków. Możemy go liczyć od czasów, w których, gdy przemoc iedyném była prawem, męszczyźni zaczęli nas mieścić w liczbie poddanych sobie istot. A że odtąd wracali niekiedy ieszcze do tego dawno za niedostateczne uznanego prawa, przyznawali sobie pierwszeństwo, starali się przy nim ile możności zostawać, a utrzymuiąc, iż to wypływa z porządku rzeczy, tém bardziéy nas usuwali od wszystkiego, coby ich stawiało w iednym z nami rzędzie, im bardziéy się lękali, aby przez porównywanie dowodzenie ich nie upadło. Wiadomo bowiem z doświadczenia, że ile razy nieprzewidziane iakieś zdarzenie potrafiło nas z pod przesądu wydźwignąć, to porównanie nie zawsze było dla nich korzystném. Mamże tu wspomnieć dla udowodnienia tego, mądrą Aspazyą (*) co pierwszemu z filozofów prawdę wskazała, Hipacyą (**) któréy dobroczynne światło ściągnęło na nią szacunek i nienawiść, Panią Stael, która

(*) Aspazya była nauczycielką Sokratesa.

(**) Hepacya była córką geometry Teona, dawała lekcye filozofii, bardzo cenione były iéy wiadomości, zabita w Jerozolimie roku 415.

literaturze francuzkiéy nowy kierunek nadała, odważną Judytę (1), Kloryndę (2), przebiegłe w polityce Annę (3), Katarzynę (4), Izabellę (5) etc. etc. Niech mi nie cytuią przeciw tym przykładom słabéy Maryi Stuardt, okrutnéy Katarzyny de Medicis, gdyż żebym na odwet zaczęła wymieniać wszystkich słabych rządców, wszystkich ministrów niewiadomych swéy sztuki, większy zapewnebym miała rachunek. Jeżeliby nawet prawda była, iż nie dorównywamy w czém naszych mężów i synów, iakżeby się temu dziwić można? Natura nam daie tylko zdolności, wychowanie ie rozmnaża lub zniwecza. Może ten którego leniwe i iak nam się zdaie, niepotrzebne życie iuż do nędzy i żebractwa przyprowadziły, naypierwszym byłby muzykiem, unosiłby swą sztuką ludy i ich rządców; wielkim byłby panem, gdyby w nim ta zdolność rozwinięta była. Może ta, co w ten moment ziarno drobiu sypie, idąc drogą Newtona dalsze w niéy ieszcze wskazałaby nam światło, gdyby się nie była pod dachem biednéy lepianki, pod iarzmem przesądu zrodziła. Dziwić się owszem można, że w takich iak

(1) Judyta ocaliła swóy kray głowę Holofernesowi ścinaiąc.

(2) Tasso opiewaiąc czyny Klorindy wszystkim wiadome ie uczynił.

(3) Anna Królowa Angielska.

(4) Katarzyna Imperatorowa Rossyiska.

(5) Izabella Królowa Kastylii.

my będąc klubach kiedy niekiedy ieszcze pokazuiemy się światu.

Tak iest niezaprzeczona władza wychowania, że znane dawniéy z odwagi i czynów Amazonki iuż teraz kądziel tylko wiią; silne i mężne dawniéy Sparcyatki tak iak my syna opłakuią, na którego w tenczas męczarnie suchém okiem prawie z radością spoglądały? Widziemy również kraie, gdzie męszczyźni maią wszystkie kobietom tu poruczone zatrudnienia, żony ich idą w pole pracować, wszystkiemi interessami się trudnią, i bardzo nawet naturalném znayduią to, co się nam tak osobliwém zdaie.

Nie na przeznaczenie, niesprawiedliwość, nie na upośledzenie natury, powtarzam, narzekać więc nam przystoi, bo ieżeli męszczyznom udzieliła więcéy siły fizycznéy dla utrzymania rownowagi, dodała nam tyleż cierpliwości i słodyczy, a tak walki się lękać nie mamy przyczyny.

Wszystko com wyżéy mówiła, było dla udowodnienia, iż w saméy rzeczy ta ciemność, z któréy teraz dopiéro wychodzić zaczynamy, nie iest od Stwórcy dla nas przeznaczoną, lecz tylko skutkiem wychowania, iż nauka nie iest bynaymniey szkodliwą, lecz potrzebną płci naszéy, iż są w niéy istoty

którychby iedyne szczęście sprawić mogła. W tym rzędzie wszystkie prawie, a osobliwie niebardzo iuż młode panny mieścić można. Nauka zaymuiąc i skracaiąc ich godziny, napełniaiąc ich duszę, nie dozwala im się oddać téy troskliwości chwieiącego się i niepewnego losu, która się w nich tém bardziéy wzmaga, im mniéy się czém inném trudnią. Lecz ani one, ani inne przykłady, które przytaczałam nie mogą bydź uważane za powszechne prawidło, zdaie mi się iednak równie łatwém do dowiedzenia, iż w zwyczaynym naszym losie i pożyciu, to iest: przy zupełném oddaniu się mężowi i dzieciom, nauka i rozmaite wiadomości koniecznie nam są potrzebne.

Młoda osoba dobrze wychowana, łącząc powaby ciała z pięknością duszy, może się zawsze spodziewać znaleść przyiaciela, który chcąc upiększyć swe życie, będzie się ie starał z iéy życiem połączyć. Lubo ona nadto zna prawdziwą wartość przesądów, któremi nas obarczono, żeby miała myśléć, iż iakiś fałszywy rodzay wstydu zniewala ią do przyśpieszenia swego wyboru, lubo wie, iż szczęście nie iedynie się tylko w małżeństwie znayduie, i zna ile owszem trzeba rozmaitego powiązania okoliczności, żeby go w niém spotkać, czuiąc iednak tę potrzebę przywiązania się, prawie konieczną sercom naszym, nie wyrzeka na teraźnieyszy stan społeczności, na niegodziwość mężczyzn, iak to się nieraz słyszéć daie,

nie czyni nierozsądnych postanowień, które się naycześciéy za pierwszą zdarzoną okazyą zrywaią, ani też oddaiąc się pierwszemu, co iéy swe życzenie oświadczył, nie idzie zamąż iedynie by tytuł mężatki nosić. Nie iest ona bowiem z mnogiéy liczby tych co przekonane będąc, iż tylko do rozkoszy stworzone, do żadnéy przeciwności nie myślą się przygotować, i mniemaią iż równie z odmienieniem stanu wszystkie przykrości z pierwszym porzucaią, a w ten do którego wstępuią, same tylko kwiatki zbierać będą. Temu to zdaniu winniśmy tyle złych małżeństw i rozwodów. Tyle razy się w życiu zmieniamy, tyle razy to, co nam przyiemném było staie się nam nieznośuém, tak często sami z sobą niezgodni iesteśmy, a żądamy przecie, aby w całym przeciągu tegoż życia nic nam się nie przeciwiło! — Poymuie ona iednak szczęście prawdziwie kochać i bydź kochaną; postrzega to szczęście w przyszłości; widzi ie zdaleka; spogląda na nie z nieśmiałością, ze strachem, gdyż trudno iéy wyraźnie ieszcze dostrzedz, czy to w saméy rzeczy szczęściem dla niéy będzie. Oczekuie go cierpliwie, gdyż zawsze mile zatrudniana obecność iéy nie cięży; mówi sobie nie raz, że choćby i nazawsze tak miało zostać, nie miałabym się czego lękać, bo ieżeli nie doznam téy rozkoszy iaką mi moia wyobraźnia maluie, ominą mię razem: obowiązki, trudy, przeciwności, umartwienia iéy towarzyszące, a życie ciche, spokoyne,

i w zatrudnieniu, tak prędko ulatuie, iż się zaledwo spostrzegę, iuż będę przy końcu.

Prawda, iż zawsze nam iest straszne to osierocenie, które nam grozi, kiedy, nayczęściéy przeżywszy rodziców, nię mamy męża, dzieci, coby nas od téy samotności ochroniły, do iakiéy nasze czułe serca nie są stworzone. Ale osoba światła, rozsądna, iedném słowem, dobrze wychowana, do wszystkiego iest przysposobioną, i wszystko znieść potrafi, z większą lub mnieyszą przyiemnością, zawsze bez narzekania, nudy, rozpaczy; bo iak powiedział Wolter (*) nauki nasycaią, prostuią i pocieszaią duszę. Równie trafnie powiedział Ancillon: iż nauka tak wypłaca każdy moment temu, co się iéy oddał, iż nie zostawuie prawa, ani chęci wymagania obligu na przyszłość (**). Czemuż byśmy mieli mniemać, iż na młodéy Pannie innyby miała sprawić skutek, iż dla nieyby tylko ta dobroczynna władza odmówioną bydź miała.

Nakoniec, gdy iuż się zbliża chwila maiąca iéy los roztrzygnąć, gdy iéy pokażą tego, co ią życzy w nim wspierać i kierować, natenczas iuż opuszcza wszystkie inne zatrudnienia swoie, by się oddać temu co się naymilszém iéy sercu staie. Stara mu się podobać nie temi płochemi sposobami, zupełnie iéy nieznaiomemi, gdyż nie miała, iak inne, czasu nad

(*) Lettres de Voltaire à Rousseau.

(**) Mel. de literature et de philosophie par Ancillon

niemi rozmyślać; lecz odkrywaiąc mu swe serce, swóy stały sposób myślenia, daiąc mu poznać swóy pewny i niezmienny charakter. Wzaiemnie też mniéy zważa na powierzchowność, gdyż wie, że nie na tém szczęście całego iéy życia zawisło; lecz oswoiona z ludźmi, co iak Russo w głąb serca zayrzéć umieli, nauczona od nich, gdyż ieszcze nie z własnego doświadczenia, iak się trzeba na ludziach poznawać, uważa, rozmyśla i doskonałości nie pragnie. Jest ona przekonaną, że iéy żądać nie można, lecz wiedząc że w małżeństwie całe szczęście na zgodności sposobu myślenia, charakteru i honoru zasadza się; rozważa czy się iéy będzie mógł stosować do tamtego, czy wziąwszy na siebie obowiązek zdziałania, a przynaymniéy przyczynienia się do szczęścia osoby, z którą się łączy, będzie go mogła wypełnić. W końcu, ieżeli dostrzega, że sposoby ich widzenia rzeczy, nie zbyt się różnią, ieżeli uważa że im więcéy on ią poznaie, tym stalszym iest dla niéy w przywiązaniu, iż iéy wybór godzien iest, ażeby dla niego porzucić dom rodzicielski, familią, nazwisko, iż on iéy wszystko zastąpić potrafi, wszystkiego się wyrzeka, cała mu się zupełnie poświęca.

Już się w niéy wszystko zmieniło, sposób myślenia ten sam zawsze. Nigdy nie traci z oka tego nowego celu życia, i zupełnie się do niego stosuie. Iw więcéy ma zdolność poznać przymioty, słabości, wady swego męża, tém się więcéy stara z

swych

swych postrzeżeń korzystać; im więcéy w nim dostrzega żywości, tém staie się łagodnieyszą; im go niecierpliwszym widzi, tém się staie cierpliwszą, a dążąc iedynie ciągle do zgodności, uszczęśliwiona że to iéy daie nowy sposób zatrudnienia się tym, którym zawsze zaiętą bydź żąda; aż nadto wynadgrodzona za swą pracę myślą że się może przyczynia takiém postępowaniem do szczęścia tego, którego kocha. Wie czém mu się może przypodobać, a umieiąc władać sobą, i maiąc wszystkie sposoby w ręku, nie omieszka ich użyć, by zawszę dla niego bydź przyiemną. Mąż czy znayduie upodobanie w muzyce, czy w rysunku, czy więcéy ieszcze, w przyiemnéy i uczonéy rozmowie, wszystko to może przy żonie znaleść, gdyż nic dla niéy obcego nie ma. Jakaż to dla niéy rozkosz, iaka chluba kiedy spostrzega że mąż tak miło w iéy towarzystwie czas trawi, iż nie potrzebuie gdzie indziéy szukać rozrywki i szczęścia które w własnym ma domu. Kiedyby nawet, niemogąc znieść cudzego szczęścia, zawiść iuż iakaś przeciw niemu knowała spiski (iak to na nieszczęście nieraz widziemy) ieżeliby iaka z tych próżności oddanych głów, nie maiąca o czém myśléć i czém się zatrudnić, wysiliła nawet cały swóy umysł, w tém spokoyném małżeństwie iakieś niasnaski, podeyrzenia wzbudzić; łatwo ie przewidzi iéy bystry i przezorny rozum, wszystkiemu zapobiedz potrafi i nie dopuści zamierzonego ciosu. Choćby nawet, nieprzewidzianém zda-

rzeniem przez różne okolicznosci lub wreszcie przez niestałość ludziom przyrodzoną, spostrzegła iakąś smutną odmianę, iakąś naganną skłonność, znaiąc wszystkie skrytości serca swego męża, wie iak do niego trafić, iakim go sposobem nawrócić, przekonaną będąc iż narzekania i wymówki rzecz pogorszaią i zniechęcaią ku sobie która ie czyni, innych wcale szuka w swéy roztropności środków do zapobieżenia złemu.

Jestże iuż matką? i w tém szuka zalety i chluby przed mężem, lecz widzi, zna całą wielkość obowiązku, który na nią nieba włożyły, i nazwisko matki nie iest dla niéy czczym wyrazem. Nie żyie iuż tylko dla męża, ale i dzieciom winna się poświęcić. W tenczas to iéy rozum, talenta, nauki naypotrzebnieyszemi się staią. Każdemu słowu, każdéy pierwszéy rozwiiaiącéy się myśli przytomna, łatwo może przewodniczyć skłonnościom; iedne wzmacnia drugim nie daiąc się czasu zakorzenić i z gruntu stara się ie wyniszczyć. Przewiduiąc iakie każdego z nich może bydź przeznaczenie (wyłączaiąc te nadzwyczayne przypadki, te wyroki nieba, których nikt zgadnąć nie może) stósowne im daie wychowanie; dla każdego z osobna plan układa, gdyż bardzo iest mylne przekonanie. iż ieden sposób może bydź dla kilkudziesiąt pożyteczny; każdy z nas przynosi na świat inne skłonności, inne zdolności, w każdym więc inne, i innym sposobem wzmacniać

lub wytępiać trzeba. Rosądna matka postrzega naprzykład w swym synu wielką skłonność do woyskowości, obok nader słabego zdrowia, zbyt delikatnéy konstytucyi, któreby prędzéy spokoynego wymagały życia; nie wzbudza w nim pogardy ustawicznemi naganami dla tego ze wszech miar zaszczycaiącego stanu, gdyżby musiała dać mu fałszywy sposób widzenia w tym względzie, nie mówi mu nawet, iż on do niego nie może bydź zdolnym, gdyż iakby tylko spostrzegł, że chcą w nim tę skłonność wytępić, więcéy maiąc ku niéy myśl zwróconą, tém samémby się w niéy ustalał, a im więcéyby przeciwności spotykał, témby uporczywiéy żądał ie zwyciężyć. Lecz nic mu nie mówiąc, widząc że przykłady daleko więcéy niż słowa na wszystkich, a tym bardziéy na dziecinnych umysłach działaią, układa, pisze dla niego bayki, powieści etc. w tych bierze zawsze za cel malować wszystkie umartwienia, nieprzyiemności, prace, na iakie każdy woyskowy iest wystawiony; zacząwszy od chwili, kiedy rzucaiąc dom rodzicielski, żegna oyca, matkę, siostry, braci z myślą, iż bez nadzwyczaynego losu przeznaczenia, iuż ich iego oko oglądać nie będzie, aż daléy okazuie mu nieznacznie iak często ieden szczęśliwy wypadek bierze nadgrodę przed prawdziwą zasługą, ciężką pracą i trudami nabytą, i tysiąc innych w tym rodzaiu zdarzeń, wpaia w niego powoli, iż sam zaczyna się zastanawiać i rozbierać trudne warunki stanu, który

ukochał. Na takich umyślnie dla niego przysposobionych książkach dziecie się czytać uczy, w tych wzrasta myślach, a nie maiąc sobie wystawionych żadnych przyiemności stanu tego, o których matka ma staranie zamilczéć, niszczy się w nim, mimo iego wiedzy ta skłonność; widzi już bez rumieńca radości pałasz, który mu tyle przypomina trudów, z politowaniem prawie nań patrzy; wtenczas matka postrzegaiąc z radością te pożądanę iéy pracy skutki, stara się dać inny kierunek wszystkim zdolnościom dziecięcia, a ćwicząc go w naukach nay-bardziéy potrzebnych do stanu, w którym się zdaie, iż iéy syn będzie mógł losu i zaszczytu szukać, mniéy zaś przywiązuiąc się do tych, które są woyskowym konieczne, tym ieszcze sposobem utłumia tę pierwszą iego skłonność, gdyż zawszę naymilsze nam iest to, w czém naybiegleysi iesteśmy.

Podobnież, gdy matka upatruie w córce za wielkie upodobnie do stroiów; nie narzeka; nie upomina, gdyż to powinno bydź tylko na bardzo wielkie okoliczności zostawione; (nic bowiem gorszego iak kiedy dziecię tyle się oswoi z narzekaniem matki, iż na nic wcale nie zważa) lecz takiemiż powieściami płochość osób iedynie stroiowi oddanych, za cel maiącemi, różnemi wypadkami umyślnie przez matkę dla niéy utworzonemi, co moment iéy przedstawia tę śmieszność, po francuzku *ridicule* zwaną,

towarzyszącą wszystkiemu co tylko się do kokieteryi zbliża. Nie przepomina ona i o sercu, stara się razem w tychże powieściach i przypadkach zawsze coś czułego umieścić; szczególniéy, gdy widzi serce dziecięcia mniéy z natury do czułości skłonném serce zaś zbyt czułe stara się wzmocnić, gdyż w pierwszym przypadku, czyniemi nieszczęście tych, co nas kochaią, w drugim nasze własne.

Dla tych to przyczyn, prawie iest niepodobna aby książki dla wszystkich w ogóle dzieci wydawane, mogły bydź prawdziwie użytecznemi. Każde z nich potrzebuie osobnéy kilko-letniéy biblioteki. ta wymaga rozsądnéy, przezornéy i światłéy matki, i dla tego osoby poświęcaiące swe prace ogólnemu wychowaniu dzieci, długo ieszcze będą ie widziały nadaremnemi. Tak daiąc potrzebne lekcye, nie zapominaiąc o głównym celu, znaydzie się zawsze okazya wspomnieć synowi o przywiązaniu do oyczyzny, zaszczycie iéy służeniu; córce o rządzie domu, o powinnościach żony, matki etc. z każdéy korzystaiąc chwili ugruntowywa w nich te zasady które wszystkim przewodniczyć powinny. Wskazuie im z iakiego maią punktu na świat poglądać, by mieć pewny, stały i niefałszywy sposób widzenia i myślenia. Uczy ich poprzestać na tém co im nieba dały, nie zazdroszcząc bogaczowi, ani pogardzaiąc biednym, nie myśleć, iż pierwszy więcéy, drugi mniey maiąc prawa od nas wymagać ukłonów,

grzeczności, usług, i cenić tylko zaszczyty poczciwością i cnotą nabyte.

Nigdy samowładnie nie postępuiąc, wyiaśnia im z iakiego powodu, dla czego im co czynić każe, zawsze im dowodząc że każde dobro powinno bydź za dobro uważane, nie dla tego iż ona im to powiedziała, lecz że w samey rzeczy iest to istotną prawdą; tym sposobem uczy ie zastanawiać się nad każdą rzeczą.

Gdy takim porządkiem do wszystkiego przysposobione młode główki, iuż głębszych wiadomości, w innych zaś rzeczach wydoskonalenia i ostatniego poloru potrzebuią, wzywa matka nayprzód do syna, później i do córki pomocników, lecz i wtenczas nie spuszczaiąc się na' fantazyą metra, wymaga i dogląda aby się pierwszéy trzymał metody, aby tąż samą szedł drogą, którą ona po kilkuletnich uwagach i pracach za naylepszą dla każdego z nich bydź uznała. Te bystrą maiąc pamięć nayłatwiéy takim się sposobem uczy; tamte lepiéy poymuie gdy mu iasno tłumacząc często powtarzać każą.

Wkrótce spostrzega, iż ią syn w wiadomościach przechodzi, i zdaie się pyszna z swego uiszczenia. Córka wszystkie talenta zna z gruntu, iedne mniéy drugie więcéy podług zdatności i gustu posiada. Naukom zaś tyle iéy się tylko oddać dozwolono, aby innym zatrudnieniom na przeszkodzie nie były, aby się w passyą nie zamieniły. Botanika,

historya naturalna, fizyka, chemia, matematyka niebędąc obcemi dla niéy, ułatwiaią i uprzyiemniaią czytanie książek uczonych, bez tych wiadomości zupełnie niezrozumiałych. Te ią bawią, kształcą iéy rozum, tém samém czynią ią przyiemnieyszą w towarzystwie i zabieraią iéy godziny, gdzieindziéy romansom poświęcone. Nie będąc kokietką, nie trawi czasu przed zwierciadłem, lecz znaiąc rysunek raz mimo niego przeydzie i wie iuż co iéy do twarzy, lub co iéy wdziękom szkodzić może; ulegaiąc i szanuiąc tylko, konieczne dla nas w tym wieku przesądy, na inne nie zważa, mody lubo się trzyma nie iest iéy ślepo we wszystkiém posłuszną, i kiedy widzi wyniosłe wieże na innych głowach, kilku tylko puklami swe ozdobi czoło; gdyż iéy oko z pięknemi oswoione proporcyami, tego rodzaiu niedorzeczności znieść nie może. Wyręcza matkę w domowych zatrudnieniach, a pod iéy dozorem sama się do rządu przyzwyczaia. Czyste iéy serce nie wie że można mieć coś skrytego, że można tak czynić, by się późniey lękać trzeba żeby się o tém dowiedziano; nie zna prawie uczucia boiaźni, gdyż iéy strachem do niczego nie prowadzono; w matce która iéy nigdy o swoich nie wspominała prawach, nigdy iéy czuć ich nie dawała, widzi tylko przyiaciołkę, a nigdy nie słysząc o posłuszeństwie, przywiązaniu, uszanowaniu iey winném, tém bardziéy ią kocha, szanuie, słucha, im mniéy wątpi, że idzie

iedynie za popędem serca, a nie za przepisamy powinności.

Cóż za rozkosz dla matki, widziéć w córce osobę światłą, przyiemną, znaleść w niéy przyiaciółkę nayprzywiązańszą i nayszczerszą! O wszystkich zapomina pracach, patrząc na ich uwieńczenie.

Nieprędko niestety! możemy się spodziewać żeby się takie u nas zagęszczały przykłady; nayczęściéy bowiem widziemy młode matki, które ieżeli się spostrzegą, że dzieci w dziesiątym lub dwunastym roku ieszcze nic nie umieią, lubo może dla dogodzenia miłości własnéy, trzymały do nich guwernera, nigdy się o iego zdatności i obyczaiach nie pytaią, oddaią ie na pensyą, pewne będąc że iuż wszystkim powinnościom matki zadość uczyniły, że iuż nic od nich więcéy wymagać nie można. Gdy taka matka odwozi swą córkę na naydroższą pensyą, pyta naprzód czego tam uczą? — Wszystkiego — uszczęśliwiona z téy odpowiedzi, nie ma się czasu spytać, gdyż się na iaki obiad, lub wizytę śpieszy, co która Panna umie? W tenczasby się dowiedziała; że każda z piętnaście romansów na pamięć powiedziéć może, i to francuzczyzną, z któréy iednak łatwo każdy pomiarkuie w iakiém się Woiewództwie urodziła; każde naymodnieysze kroki mazurka umie, ostatniego walca wygra; potrafi do tego dokładnie powiedziéć nowości, nawet opisać kto się w kim w mieście kocha, kto na ostatnim balu upadł,

kto z kim miał poiedynek etc. etc. Tak Panna która we dwóch, naywięcéy trzech latach *wszystkiego* się ma nauczyć, *wszystkiego* się też uczy, gdyż nikt nie wie i nikt nie pyta, co iéy uczyć należy. Téy która duży maiąc maiątek różnym późniéy fantazyom dogodzić będzie mogła, dozwalaią ie teraz równie, iako i téy co późniéy będzie musiała zawsze ie sobie odmawiać. Równie przyzwyczaiaią do balów i teatrów tę, co zawsze wpośród nich będzie, iak i tę która całe ma życie na głuchéy wsi przepędzić, wcale nie zważaiąc, iż takie wychowanie może bydź źródłem ciągłych przykrości.

Po kilku latach takiéy edukacyi, gdy Panna wraca do domu rodzicielskiego nic ią nie bawi, nic dla niéy przyiemnego nie ma, a że ze wszystkiego co ią uczono, nayczęściéy umie tylko wielką mieć o sobie opinią, zdaie się iéy, iż ci co nie na pensyi wychowani, warci tylko iéy politowania, nikogo godnego siebie nie widzi, każdy dla niéy nieznośny, ona dla wszystkich; a iak póydzie za mąż, daiąc dzieciom wychowanie, iakie sama odebrała, uwiecznia przesąd iż dla kobiet umieiętności i oświata nie potrzebne, ponieważ dotąd bez nich się obchodziły.

Przechodząc przez wszystkie stany w iakich się znaydować możemy, a w iakich nauki nie mogą bydź szkodliwemi, nie wspomniałam ieszcze o wdowie: lecz zdaie mi się, że iéy właśnie

naybardziéy są potrzebne. Bez przewodniká bez podpory, bez opiekuna, rozsądek, światło wszystko zastąpić muszą. Baczne zniewolona mieć będzie oko na maiętek i interessa, szczególnie ieżeli iest matką, powinna koniecznie znać cokolwiek prawa kraiowe, aby ią Adwokaci nie zwodzili, aby plenipotenci z iéy zguby milionów nie zbierali. Wspomniymy do tego, na iakie iest wystawiona nieprzyiemności; każdy ma do niéy daleko śmielszy niż do panny lub mężatki przystęp. Oko matki ani męża nie chroni ią od różnych podstępów, przeciw którym zostaią iéy tylko srogie zasady na rozsądku ustalone, od różnych dowcipnych i rozumnych sofizmów, przeciw którym, aby im nie uledz, także rozumem i dowcipem walczyć trzeba.

Niezaprzeczoną iednakowoż iest prawdą, iż nie we wszystkich stanach nauka iest pożyteczną i potrzebną dla kobiet, lecz to wyłączenie równie się do męszczyzn stósować może. Któżby ieść gotował żeby kucharze nad Buffonem rozmyślać chcieli? iakążbyśmy bieliznę nosili, żeby praczki nad Dekartem rozprawiały; są wyższe nawet stany, gdzie ani nauki, ani nawet talenta nie mogą bydź użytecznemi, lecz w téy klassie, gdzie każdy przemyśla co z tym długim czasem zrobić, gdzie losem iest próżniactwo, nauki i talenta nieodbicie są potrzebne.

Ł***

O prawie przyrodzoném i filozofii prawa, o celach, o metodzie i sposobie nauczania tego oboyga, przez Jgnacego *Ołdakowskiego*. (Dalszy ciąg)

§. 17. Przystępuię do drugiéy części pisma, gdzie o porządku, sposobie uczenia i elementarnych dziełach w obudwu naukach mowa bydź ma. Krótkość będzie tu surowszém ieszcze niż w poprzedzaiącéy prawidłem, częścią dla tego, że powinienem oszczędzać cierpliwości czytelnika; częścią, że w téy materyi podobno nigdy zbyt wiele i nigdy zbyt mało napisać się nie udaie.

§. 18. W nauce, gdzie rozumowanie stanowi istotę rzeczy, wszystko zależy na takiém urządzeniu myśli, aby ich związek łatwo dostrzegać się dawał. Nie można tu pasma dowodów przerywać w nadziei, że dowcip słuchacza bez trudności związać go potrafi, ani pomiiać wniosków, chociażby naymnieyszéy z początku wagi, ieśliby w późnieyszym wywodzie użytecznemi bydź miały. Nieumarkowana rozciągłość z przyczyny nazbyt wielu objaśnień w przykładach iest w takiéy nauce większą wadą niż gdzieindziéy;

bo lubo trafnie dobrane przykłady ożywiaią oderwanemi zdaniami zmordowaną uwagę, i w przyiemnieyszém ie wystawiaią świetle; pomocy tych oszczędnie używać należy, aby całkowicie zaięty niemi słuchacz, tego co iest istotném z pamięci nie upuścił.

Zwyczaiem od lat kilkudziesiąt w każdém porządnieyszém nauczaniu, w książkach do tego przeznaczonych, zachowywaném na początku nauki prawa przyrodzonego, zwykła się umieszczać *część przygotowuiąca* (partie générale, Allg. Theil) zawieraiąca ogólne, wszystkim następnym częściom wspólne, a do żadnéy w szczególności wyłącznie nienależące pryncypia. Tu więc ma mieysce wywód prawa we wszystkich tego wyrazu znaczeniach, okazanie zasady prawa przyrodzonego, uważanego iako naukowy zbiór prawd pewnego rodzaiu, obliczenie przedmiotów, do których wyobrażenie o prawie przystósowaném bydź ma, gatunki, sposoby i czas owego przystósowania, ogólne, ale tylko ogólne przystósowanie wyobrażenia o prawie do iego przedmiotów. *Część druga* zwyczaynie prawem prywatném nazywana, wykłada: naprzód, prawa wrodzone, to iest: prawo do własnéy osoby, do innych ludzi, do rzeczy *które ieszcze nie żyią nie były własnością* (j. primariae acquisitionis) słowem, zbior któremu Niemcy prawa prywatnego bezwzględnego (jus absolu-

tum) daią nazwisko; powtóre, prawa nabyte z zobowiązań przed weyściem w narodową społeczność, czyli co Niemcy nazywaią znowu prawem prywatném względném (jus hypotheticum). Tu należą prawa między małżonkami i dziećmi, między współwyznawcami iednéy wiary, i cały *traktat o umowach* (j. secundariae acquisitionis) Wszystko to nie zawiera ieszcze dostatecznéy odpowiedzi, rzeczą całéy nauki będącey: „iak urządzić wolność iednéy osoby, aby z wolnością wszystkich innych w nieprzerwanéy zostawała harmonii." Do uskutecznienia tego zamiaru są dwie przeszkody na zawadzie, których partykularny człowiek bez innéy pomocy usunąć często nie iest w stanie. Nie można oczekiwać, aby w stanie, w którym każdy iest własnym sędzią w zadeterminowaniu granić wzaiemnéy wolności, iednostayna była zgoda, ani aby każdy miał zawsze dosyć mocy do odparcia wdzieraiących się w iego obręb, czyli mowiąc inaczéy, bez zwierzchności i sądu nie można bydź pewnym co się iednemu od drugiego należy. Owoż to zapewnienie daie związek narodowéy społeczności. Jakiekolwiek bydź mogły iego pierwiastkowe powody, familiyna przychylność, czy trwoga przed napaścią łakomego sąsiada; poważenie dla cnoty, męstwa lub wyższego światła; czy gwałt albo intryga; sama zgodność woli, iest iego trwałości rękoymią. Tę zgodność, woli zowią nauczy-

ciele, umową pospolitą, i na niéy układ *trzeciéy części* nauki, pod imieniem prawa przyrodzonego publicznego (jus publicum) buduią. Nie zależy tu bynaymniéy na tém, że iéy śladów w historyi nie znaydziemy: historya sama z siebie okazuie co było, a nie coby bydź mogło. Po zawarciu pospolitéy umowy domyślnym lub wyraźnym sposobem, wystawia się iuż nam człowiek w podwóynym położeniu: raz iako współuczestnik kraiowéy władzy, z własnéy osoby lub z poruczenia; drugi raz, iako podległy. Przeto pierwsza prawa przyrodzonego połowa, traktuie o należytościach kraiowéy władzy względem podległych w ogólności; druga wykłada należytości i powinności pochodzące w szczególności z różnych modyfikacyy, poczynionych stósownie do warunków pospolitéy umowy. Pomienione modyfikacye ściągaią się częścią do zadeterminowania organu woli i siły narodowéy, skąd powstaią wyobrażenia o kształtach rządu, częścią do oznaczenia podziału władzy pomiędzy rząd i rządzonych, skąd znowu pochodzą wyobrażenia o władzy prawodawczéy, sądowéy i wykonawczéy. Prawo przyrodzone narodów (jus gentium) czwartą częścią nauki będące iest, iakem wyżéy powiedział (§. 4. i 6), równie iak prawo prywatne względne, i całe publiczne prawo, tylko przystósowaniem prawd w prawie prywatném bezwględném zawartych; wykłada zatém

należytości i powinności narodów względem siebie, przed weyściem w iakikolwiek związek, należytości i powinności z zobowiązań pod różnem nazwaniem pochodzących, i nakoniec mówi o środkach zapewnienia sobie tego wszystkiego, czyli o prawie woyny i pokoiu.

§. 19. Prawidła uczenia są tak rozmaite, dobre ich użycie tyle zawisło od wrodzonego i nabytego talentu osoby, że łatwiéy iest z dobrych wzorów ie poznać, niż choćby z naylepszych wyuczyć się książek, łatwiéy uczuć, niż wysłowić. Szczegółowy ich opis nie byłby tu na swoiém mieyscu, niektóre ściągaiące się w szczególności do nauki prawa przyrodzonego, miałem potrzebę wyżéy namienić (§. 9. 18), ale ieszcze rozpisałbym się nazbyt obszernie, gdybym na ważnieyszych nie poprzestał. Z bliskiego związku filoz. praktycznéy z teoretyczną, iakby na przeyściu od etyki do filozofii prawa pochodzą w dziełach i uczeniu dwie wielkie wielce szkodliwe wady: passya zapusczania się w metafizyczne bezdroża i mięszanie do wyobrażeń o prawie wszystkiego cokolwiek do moralności się ściąga. Pierwszéy winnemi staią się z powołania filozofowie do czynienia własnych, lub przyimowania cudzych nowych odkryć skwapliwi, drugiéy dopuszczaią się ci, którzy w gorliwości na obyczaie wyżéy ceniąc przykłady nad rozumowanie, zapominać zdaią się,

że co nauka ma kunsztowego, niepotrzebnym nie iest wymysłem. Sprawdzą się tu, co z podobnéy okazyi powiedział *Smith*, że chcąc sprostować pręt na iednę stronę skrzywiony, nakrzywiamy go zwyczaynie na drugą. Tym czasem żadna, choćby naynowsza prawda nie ukrywa się za chmurą tak ciemnych wyobrażeń, aby nie można iéy było, przy dobréy chęci, okazać w przyzwoitém świetle. Owszem okoliczności przypadkowe np. niedokładność ięzyka, niedostateczne usposobienie większéy liczby słuchaczów, nie usprawiedliwia bynaymniéy wykroczenia tego rodzaiu. Lepiéy iest pominąć w takiém zdarzeniu, coby się powiedziéć życzyło, niż ciemnym wykładem młode umysły przytępiać, lub bałamucić. Wszak oprócz tego, nie w tym koniecznie zamiarze, w podziale związków społecznych uczyniono nauczycielstwo osobném powołaniem, aby uczynić nowe odkrycia, ale raczéy odkryte iuż strzedz i upowszechniać. Zawodzi więc ufność, kto wyniosłszy się nad zwyczyny poziom, nie stara się odkrywać szczebli, po którychby do niego zbliżyć się zdołano; tém bardziéy, ieśli w odróżnieniu się od innych, szukaiąc oklasku, popuszcza cugli za natchnieniem rozmyślaniem rozegrzanéy wyobraźni, i marzenia za prawdę podaie. Umiarkowanie iest tu iak wszędzie prawdziwie złotą regułą, tém godnieyszą pamięci, im skłonnieysi bywamy do wykroczeń

kroczeń w tym rodzaiu. Z drugiéy strony wyboczenia do etyki daią przyiemną sposobność przemawiania za sprawą cnot innych, bez których sprawiedliwość iest małą zasługą: ale i téy wolności używać tak należy, aby porządek nauki, która składa z siebie symetryczną całość, na tém nie cierpiał. Z tąż samą ostróżnością bydź potrzeba, w przystósowaniu dowiedzionych iuż twierdzeń do ustaw pisanych, co powinno mieć mieysce w instytutach, gdzie filozofia prawa osobno traktowaną nie bywa. Zbytek w tym rodzaiu, oprócz przyćmienia rzeczy słuchaczom, którzy z pomienionemi ustawami bliżéy nieobeznani, do czynienia trudnieyszych przystósowań usposobieni ieszcze nie są, doprowadziłby do iednostronnych wniosków, przez to samo, iż mało iest ustanowień o którychby bez innych pomocy należycie decydować było można. Inną, niemniéy szkodliwą, w metodzie nauki prawa przyrodzonego wadą iest używanie opisów i pewników z prawa rzymskiego wziętych; wadą, któréy w szczególności dopuszczaią się prawnicy z powołania, a która na sposób iéy uprawy przez długi czas wpływ miała. Dziwićby się przyszło, gdyby przyczyna tego z historyi wiadomą nie była, iak w dziełach poświęconych niby filozoficznemu roztrząsaniu, znalazły mieysce całe niemal teorye o właścicielstwie, kontraktach i t. d. ze zbioru ustaw Justyniana.

Pominąwszy, że w czynieniu definicyi, Rzymscy prawnicy podług zdania dzisieyszych znawców rzadko byli szczęśliwi; ten sposób uczenia tę ma iuż nieprzyzwoitość, że się w nim nieznacznie i częstokroć w naylepszém zaufaniu niebezpieczna, dla cudzéy powagi czyni z własnego zdania ofiara. Ale nietylko w przywodzeniu pisanych ustaw, lecz we wszystkiém, cokolwiek się na powadze lub nawyknieniu gruntuie: historya, zwyczaie i obyczaie, przysłowia i maxymy w pospolitém życiu lub w naukach powtarzane, pospolite sposoby mówienia i zwyczaynie przywiązywane do wyrazów znaczenia, niezmiernie ostróżnymi bydź powinniśmy, ieśli się przy swobodzie myślenia utrzymać chcemy. Ostrzeżenie to większéy iest wagi niż się na pozór zdaie, i naylepiéy obiaśnia dla czego każdy wiek, każdy prawie naród ma swoie prawo natury. Nakoniec, nie od rzeczy będzie dodać, że ponieważ nauka ta iest rzeczywiście przygotowaniem do innych, mianowicie prawniczych umieiętności i służyć ma do ukształcenia rozsądku młodego obywatela raczéy, niż do ubogacenia iego pamięci iakiemi wiadomościami; tak w iéy uczeniu urządzić się należy, aby osnowa składaiąc materye do ćwiczeń uwagi zastępowała mieysce praktycznéy loiki. Stanowczy ton iest tu wcale nieprzyzwoity, nie tylko dla tego, że słuchacza czyni zwolennikiem mistrzowskie-

go słowa, ale także, iż wzbudza odrazę od ustaw pisanych z niém niezupełnie zgodnych.

§. 20. Trudną iest i zawsze przykrą odpowiedź na zapytanie, któreby dzieło sądził kto bydź godném zaszczytu przewodniczenia w Uniwersyteckim wykładzie. Wybór iednego (a na iednym w rzeczy saméy poprzestać się musi) ma przeciwko sobie pozór stronności dla pewnego autora, pewnego kraiu lub powziętych od młodości własnych uprzedzeń; wybór kilku podaie znowu powód do obwinienia o niedeterminacyą w rzeczy, na któréy w powszechném mniemaniu tak wiele polega, albo nawet o brak taktu potrzebnego do postrzeżenia ukrytszych zalet i uchybień pisarzów; surowsze osądzenie dzieł, powszechniéy do tego użytku przeznaczonych, zdaie się bydź niezręcznem krytyka przymówieniem się, iż życzy sobie, aby mniemano, że i on byłby w stanie coś równie użytecznego napisać. Naprzeciw poiedynczemu przekonaniu, stawa znowu przeważna publiczności opinia, często sprawiedliwa, częściéy podległa płochemu losowi, który ią utwarza i utrzymuie. Ogłoszenie się przeciw opinii wymaga wysokiego stopnia śmiałości i wziętości, które tém łatwiéy okazywane bywaią zuchwalstwo i duma, że się w niéy ukrywać mogą ważne, a przecież nie zawsze wiadome powody. Gdzie przedaż pisarskich płodów

iest artykułem zarobku, a sława pisarzów wymierza się mnieyszym lub większym ich odbytem; używanie dzieł elementarnych pospolicie nie trwa dłużéy nad iedno pokolenie. Był czas, w którym Martini (1) po długoletniéy wziętości w Austryackich Uniwersytetach ustąpić musiał Zeillerowi i Eggerowi zwięźleyszy Hoepfner (2) uległ w szkole Wolfa (3), a pochwały książek podręcznych Achenwalta, Federa i Kleina (4) ustały w Niemczech północnych, z wyyściem na widok publiczny dzieł Schmaltza (5), Grossa (6) i Bauera (7). Te w dydaktycznym świecie rewolucye, następuią częstokroć z przyczyn niebędących bynaymniéy w związku z zaletami lub wadami pism. Czynny wpływ na nie maią okoliczności poboczne np. głośny krasomówski autora

(1) Positiones de jure civitatis. Vindobonae 1768 ed. 2 1773 8vo.

(2) Naturrecht des eizelnen Menschen, der Gesellschaften und der Völker.

(3) Wolfii jus naturae methodo scientifica pertract. Tu także należą dzieła z téy szkoły.

(4) Grundlehren zur Kentniss des Menschlichen-Willens Abth. III. 1782 Gött.

(5) Grundzätze der Naturt. Wissenschaft. Halle 1797.

(6) Recht der Natur, Königsberg 1795 Komm. iest - Erklärung der Rechte des Menschen und Bürgers Königsberg 1798 Handbuch der RPhil. Halle 1807.

(7) Lehrbuch der phil. Rechtswissens. Tübingen 1816.

w ustnym wykładzie talent, iego osobiste literackie związki, sława Uniwersytetu, którego iest członkiem i t. p. Moda pewnego kraiu lub czasu ma tu także swoią cząstkę i lubiemy tak odmieniać książki iak króy sukien lub kształt sprzętów pierwéy nim się przeświadczemy, iż wygodnieyszemi byłyby. Ale naywiększą trudność w wyborze czyni sam ięzyk, i iakby wrodzony każdemu narodowi tryb szykowania wyobrażeń. Ubóstwo w téy części literatury kraiowéy mogłoby usprawiedliwić zamiar korzystania z pracy iakiego sławnego pisarza w Niemczech, gdzie ta nauka bezzaprzecznie iest w swoiém kwitnieniu. A iednak właściwa uczonym tego narodu do przesadzeń w spekulacyi skłonność, iakaś niewypowiedzianie ponura ociążałość w wysłowieniu, niewolnicze przywiązywanie się do formuł, które dla utrzymania uwagi w przepisanych karbach dowcip krępować zdaią się, dzielenie na drobne części każdego choćby nieobszernego wywodu, natłok wyrazów technicznych wątpliwego częstokroć znaczenia, są przyczyną, że się nam nie powiodło dotychczas dobrego zrobić przekładu. I podobno nie iest to ieden z naypożądańszych do literatury naszéy nabytków. Rzecz samą dobrze obiąwszy, wynaydziemy zwolna wyrazy, i stosowny do natury mowy naszéy sposób iéy wyrażenia. Wtedy napisanie prawdziwie polskiego dzieła o prawie przy-

rodzoném stanie się łatwieyszém, które niepodobne co do kształtu niemieckim, co do dokładności i układu wyobrażeń im wyrówna, kto atoli czuie u siebie wiele odwagi do uskutecznienia tego zamiaru; przepominać nie ma różnicy obowiązku między piszącym dla zwyczaynych czytelników i tym, który pisze dla szkolnego użytku, a pytanie czy do takowego przeznaczenia wygodną iest książka, gdzieby wiele uiąć, a mało dodać można było, należy znowu do liczby takich, o których wiele na obiedwie strony bezskutecznie mówić się daie. Mniemałbym, że dobrze byłoby średnią biorąc drogę podać do ręki słuchaczów dzieło, któreby oprócz innych elementarności przymiotów, zalecało się szczególniey takiém urządzeniem materyi, aby łatwo cały rys nauki dawał się dostrzegać, a nie zawierało iak napomknienia co w ustném tłómaczeniu obszernie wyłożone bydź powinno. Natomiast wiadomości bardziey do pamięci, niż rozumowania należące, historya nauki, iey literatura, objaśnienia na krótkich przykładach, przywodzenia źródeł prościeyszych ustaw pod roztrząśnienie iść maiących, więcey mieysca zaymować mogłyby.

§. 21. Pisarze, których zamiarem było obiąć cały ogół materyi filozofią prawa składaiących, dzielą się na dwa szeregi. Jedni w sobie zaufańsi, nie przywiązuią się do mieysca i czasu, usposobienie ludu w całkowitém tego wyrazu znacze-

niu iest podług nich stanem, który właśnie nie poprawić, lecz z gruntu przekształcić, i na nowo nieiako stworzyć należy, a cała taiemnica zdaie się im ukrywać w szczęśliwém użyciu potrzebnych do tego pomocy, fizyczne przeszkody nie sądzą bydź takiemi, aby się nie spodziewali ich usunąć; słowem: z oderwanych o moralności i prawie wyobrażeń buduią śmiałe dla całego ludzkiego rodzaiu przeznaczone układy prawodawstwa, gdzie to, co iest dotychczas służy tylko do samych obiaśnień, zamiast przykładów (*). Drudzy ostróżnieysi nie zawierzaią abstrakcyom, pewny stopień narodowego poloru, składa u nich wielką liczbę względów pod różnemi nazwiskami, a mianowicie pod ogólném imieniem charakteru narodowego, dla którego ze szczególnieyszém są uszanowaniem; zwyczaie i wyraźne ustanowienia, uważaią iako kosztowne dziedzictwo po przodkach, które tylko odnowić i do lepiéy zrozumianych celów zastósować chcą; krótko mówiąc, przykładem prawodawcy greckiego nadaią ludowi swemu prawa, nieiakie naylepszemi bydź mniemaią; lecz do iakich naylepiéy usposobionym go bydź widzą (**). Ła-

(*) Lehrbuch des Naturrechts Marburg 1816.

(**) Na czele tych znayduie się Plato z swoiéy Rzeczypospoliéy, za nim zaś następuią Tom. Mones w swoiéy Utopii, Campanella w Rzeczypospolitéy pod słońcem, Allais w historyi Sewerambach, Swift w podróżach Gulliwera, a poniekąd Rousseau w dziele o rządzie Polski.

two z tego opisu powiedzieć się zdaie, iż w teraźnieyszych państwach węzłem ledwie nieiednakowéy obyczayności z sobą złączonych, podstarzałych, a przez to we wszelkim względzie do poruszenia trudnych, drugi traktowania sposób daleko większego może bydź użytku. Pierwszy także wcale bezużytecznym nie iest, i życzyć należy aby te buynéy wyobraźni płody, przestawszy należéć do liczby romansów i zabawnych podróży, nakoniec zwróciły uwagę.

§. 22. Na iedno, moiém zdaniem, wychodzi, czy przedsiębiorący pisać lub uczyć o filozofii prawa, pierwsze momenta poświęci poznawaniu publicznych ustaw, a o prawie prywatném, uważaiąc ie tylko za ieden ze sposobów utrzymania i udoskonalenia narodowego związku, traktuie iako cząstkowy instytut; czyteż w przekonaniu, że zamiar ubezpieczenia osób i własności prywatnych do utworzenia pomienionego związku, dał pierwszy powód, od prawa prywatnego poczyna, a na nim krótki system publicznego buduie. Mamy pisarzów w obudwu rodzaiach, a ich wywody nie przez to różnią się od siebie, że z tych dwóch stanowisk wychodzą. Społeczność i własność prywatna, są dwa wyobrażenia, których w aktualnym rzeczy stanie rozłączyć niepodobna: społeczność iest rękoymią własności osób prywatnych; własność osób prywatnych utrwala i udoskonala społeczność.

Z przyczyny iednakże, iż filozoficzne uwagi nad prawem publiczném wymagaią wiadomości, które tylko w prywatném dostatecznie objaśnić się daią, a w rzeczy saméy, iakem wyżéy powiedział, obszernieysze ich wyłożenie bardziéy do polityki należy; mniemam, że lepiéy czyni, kto w filozofii prawa od prywatnego prawa poczyna.

§. 23. Okazawszy na wstępie przedmiot filozofii prawa, iéy granice, związek z innemi naukami i pożytki, opowiedziawszy iéy historyą, źródła, pomoce, obrany sposób traktowania, słowem, cokolwiek do dokładnieyszego obeyrzenia się w całym systemacie przydaie się; byłoby dobrze, tymże iak w nauce prawa przyrodzonego sposobem, umieścić na początku wykładu część przygotowuiącą, gdzieby zamiast wywodu zdań metafizycznych, znaydowały się raczéy empiryczne wiadomości o człowieku uważanym pod względem prawodawczym. Wyborny iéy wzór mamy w dziele Hugona. Część tę możnaby nazwać inaczéy antropologią jurisdyczną, gdyby do tak okazałego nazwania nie przywiązało się wyobrażenie obszernéy, i od sameyże filozofii prawa oddzielnéy nauki. Idzie w niéy oto, aby okazać ile człowiek już iako iedno z organicznych jestestw, już iako iestestwo w związku narodowéy społeczności żyiące, przedmiotem ustaw bydź może: skąd w zmnieyszonym, lecz wiele obeymuiącym rysie da się widzieć, co

stósownie do ludzkiéy natury z tych trzech stron uważanéy do tychczas uczyniono lub na przyszłość uczynić można. *W części drugiéy* powinnaby bydź mowa o prywatném prawie. Prawa osobiste (j. personar.), rzeczowe (j. rer.) i prawa z zobowiązań pochodzące (j. obligationum) złożyły tu obfitą osnowę w porządku zbyt znaiomym aby co więcéy do powiedzenia pozostawało. To więc tylko dodać winieniem, że z obowiązań, z przestępstw pochodzących (obligationes ex delictis et ex quasidelictis) ten tylko rozdział tu należy, w którym iest rzecz o samém wynagrodzeniu krzywdy lub szkody (actiones rei persecutoriae) filozoficzne uwagi nad naturą przestępstw, nad sposobem imputacyi, nad całym systematem kar i nad processem kryminalnym, tu nie należą. Równie tu nie ma mieysca proces cywilny, częścią dla tego że iego teoryia składa osobną naukę, że w nim naymniéy filozoficznych uwag czynić się daie. Po prywatném, następuie prawo publiczne, i składa *trzecią część* filozofii prawa. W niéy zależy naywięcéy na przywoitém roztrząśnieniu ustaw maiących za cel utrzymanie równowagi między bezustanném działaniem i oddziaływaniem rządzących i rządzonych, któréy nadwerężenie prowadzi naturalnie do iednéy z dwóch ostateczności: do despotyzmu albo anarchii. Ustawy pomieniony cel maiące różne bydź mogą, lecz gruntem ich w nau-

ce nie może bydź co innego, iak domniemanie o pospolitéy umowie. Domniemanie to tém przyzwoitsze w filozofii prawa znayduie mieysce, że prawdy o naturze, celach narodowego związku i co stąd pochodzi o wząiemnych między naywyższą zwierzchnością, a narodem obowiązkach, w nauce prawa przyrodzonego za iéy pomocą in abstracto rozwinięte, nowe tu w przystósowaniu do ustaw, które rzewiście były lub dotychczas są, objaśnienie znayduią. Znaiomość natury i celów narodowego związku, lepiéy takim sposobem obiaśniona i historycznemi dowodami wsparta, podaie prawidła do sądzenia o ustawach upoważniaiących naywyższą zwierzchność, do okazywania się czynną w trzech swéy władzy wymiarach: władzy prawodawczey, sądowéy i wykonawczéy. Dwie pierwsze mogą w umiarkowanym sposobie pozostać przy większéy lub mnieyszéy części narodu, ale ostatnia iest zawsze udziałem saméy naywyższéy zwierzchności. Takowy porządek układa się sam z siebie i iak nie ma kraiu, gdzieby iaka, władzy prawodawczéy i sądowéy cząstka przy narodzie nie pozostała, tak znowu nie ma kraiu, w którymby wyobrażaiący władzę naywyższą, nie zachował się przy pewnym wpływie na tę część władzy, którą ustawy przy narodzie zostawuią. Zadeterminowanie osoby, naywyższą władzę wyobrażać maiącéy, iest to co zwykle formą rządu zowiemy.

Składa ono ieden z ważnieyszych artykułów konstytucyi, i należy do dalszego ciągu trzeciéy części filozofii prawa.

§. 24. Wyznaię, że dotychczas nie znam dzieła, o którémbym mniemał, iż byłoby przydatném do przewodniczenia w uczeniu filozofii prawa. Po kilkokrotnie od pierwszéy połowy XVII wieku powtórzonych życzeniach (*), po długiém oczekiwaniu i niewielu z różném powodzeniem czynionych przygotowaniach, Hugonowi wprawdzie należy pierwsza chwała próby, w tém przedsięwzięciu. Nie godzi się iednakże ukrywać, i toż samo iest powszechnieysze zdanie, że książka iego pod tym tytułem uważana mianowicie ze względu na zalety do pomienionego przeznaczenia potrzebne, nie liczy się do naysławnieyszych płodów iego pióra, i tylko w Niemczech do przesadzonéy spekulacyi przywykłych, a przez to na nie oboiętnych w Uniwersytecie, gdzie iedna gałęź nauk przez kilku Professorów z rozmaitych stron, iakby

(*) Fr. Bakon De Augmentis scientiarum Vol. I. p. 248. ed. 1740. „Id primum agatur ut fontes justitiae et utilitatis publicae petant et in singulis juris partibus character quidam et idea justi exhibeatur ad quam particuliorum Regnorum et rerum publicarum leges pretare atque inde emendationem moliri quisque cui hoc cordi erit curae possit. Obacz także Korynga ad Beineburgum Comment Epist. Leibnitz Tom prodr. p. 253 - Schillera - Manuductio philosophiae ad veram nec simulatam jurisprudentiam 1746 w przedmowie Leibnitza - Ueber Pufendorf Naturrecht Opera Leibnitzii - Raisonnement über die protestantischen Uniwersitäten in Deutschland B. 1. p. 324 - Federa Naturrecht w przedmowie.

do wyboru traktowana bywa, nie bez korzyści wykładaną bydź może. Dla usprawiedliwienia mego w tém przekonania, pozwolę sobie zwrócić uwagę czytelnika na stanowisko, z którego autor swóy układ rowiia.

§. 25. Tylko powszechna społeczność (Der allg. rechthihe Zustand) coś podobnego do uniwersalnéy monarchii, zą którą pokilkakrotnie duma na próżno wzdychała; pewny rodzay kosmopolityzmu którego obraz Kant (*) właśnie kilkolaty pierwéy nim autor powziął swóy zamiar, wystawił w interessuiących kolorach; iest podług Hugona stanem iedynie z ideą zupełnéy doskonałości zgodnym. Roztrzygnienie się ludzkiego rodzaiu na narody, nieszczęśliwy skutek niewiadomości, przypadku i passyi, sprawiło że niemal wszystkie rozporządzenia naszych ustaw dla tego, iż w nim swóy początek wzięły, dowolnemi, słowem nienaturalnemi bydź muszą. Do takich należą ustawy opisuiące stan wolności cywilnéy, obywatelstwa i familii, rzeczowe, względne i bezwzględne prawa, krótko mówiąc, całe nasze prywatne prawo. Chcąc ie uczynić naturalnemi, nie ma innego środka, iak ułożyć nowy, z teraźnieyszemi nic wspólnego nie maiący kodex, ieden dla całego ludzkiego rodzaiu, pod opieką iednéy naywyższéy władzy.

(*) Kant zum ewigen Frieden ed. 1795. Netaph. Anfangs. 9. ed. 1797 Hugo Phil. des p. Rechts ed. 1798.

Ale ponieważ takowe przedsięwzięcie w aktualnym rzeczy porządku do uskutecznienia iest niepodobném; dodaie zaraz autor, że na ustanowieniach, iakie są poprzestać musiemy, i tylko tego wystrzegać się mamy, abyśmy co *z potrzeby tymczasowo, dla zapobieżenia większemu złemu* (provisorisch gut.) zaprowadzone było, za *trwałe dobre* (peremptorisch gut) nie uważali. (*) Uważaiąc ie takim sposobem, sam autor roztrząsa cały układ prywatnego prawa, dotyka ważnieyszych materyi publicznego, czyniąc wszędzie nowe i bardzo trafne postrzeżenia. Taki zwrót myśli przyiązny im bydź może. Za każdym krokiem autor natrafia na złe zaprowadzenia, a nie ma nawet nadziei, aby kiedy dobremi bydź mogły. Co większa, pomimo całéy mocy dowcipu, nie iest on w stanie przytłumić wyobrażeń, które w nieco dłuższém paśmie rozumowania doprowadziły do wniosków niebezpiecznych. Dwa krótkie przykłady rzecz obiaśnią. W drugiéy części, gdzie iest mowa o prawie prywatném, roztrząsa autor ustawy o właścicielstwie, nabywaniu, alienacyi (**), ale ponieważ powiedział wyżéy, że iest wynalazcą saméy sztuki, do któréy podzielenie się ludzi na osobne społeczności dało okazyą; wnieśćby można, iż władza prawodawcza podług upodobania ie modyfikować, a nawet gdyby się,

(*) Hugo l. c. ed. 3. p 82. Seqq.

(**) Hugo l. c. p. 289 Sqq.

zdawało zupełnie znieść upoważnioną byłaby. — W rozdziale o familiynych związkach, dopókąd mówi o małżeństwie iako o instytucie w owém podzieleniu się ludzi na osobne społeczności będącym, uwagi iego są wyborne: ale ponieważ, wierny swemu założeniu dodaie obok co w sobie przypkrego, dowolnego, nienaturalnego mieć musi; wciska się iakby pomimowolnie myśl, że nasze iednożeństwo, nasze zakazy małżeństw w pewnych pokrewieństwa i powinowactwa stopniach i t. d. są zaprowadzeniami, gdzieby daleko więcéy wolności pozwolić sobie godziło się. (*)

§. 26. Niedostatek o którym mówię, nauczanie filozofii prawa tém trudnieyszém czyni, że po większéy części złożona z wiadomości, na powadze opartych, bardziéy niż inne gdzie więcéy od samego rozumowania zależy, ułatwień pamięci wymaga. Nim mu nie zaradzi szczęśliwy dowcip, nie pozostąie, iak korzystaiąc z prac starożytnych i późnieyszych pisarzów, ułożyć własny system stósowny do mieyscowéy potrzeby i usposobienia słuchaczów. Z niewielu w tym rodzaiu pism greckich filozofów, tylko Platona i Arystotelesa dzieła czasów naszych doszły. Plato podług tego com wyżéy powiedział, należy do obudwu rzędów pisarzów. Komu się podobaią idealne myśli, co

(*) Hugo l. c. p. 215 Seqq.

co bez względu na wieki i kraie moc obowiązuiącego przepisu miećby mogło; ten nie odstręczy się ani nieprzystępnością dzieła, ani przysłowiem podaiącém iego rzeczpospolitą na lekkie ważenie u czytelników mu nieprzychylnych; kto znowu smakuie w filozoficzny rozwadze, co aktualnie było ustawą; ten zupełne zadowolnienie znaydzie w iego dyalogach. (*) Bliższy z dyalogami niż z rzeczpospolitą Platona związek ma polityka Arystotelesa, gdzieby autor daleko był użytecznieyszym, gdyby był nie wyłożył tyle daremnego usiłowania na okazanie się wyższym nad swego nauczyciela. Pewny podział sprawiedliwości (justitia distributiva et commutativa) służyć maiący do zadeterminowania wyobrażeń o należytościach i powinnościach (jus in sensu subiectivo podług nowszych) ze ścisłością iuż arytmetycznego stosunku, iest iego wynalazkiem w czasach naszych słusznie zaniedbywanym. Od niego także pochodzi pierwszy opis trzech kształtow rządu, monarchicznego, arystokratycznego i demokratycznego (**). W rzymskiéy literaturze szukać dzieł filozoficznych o prawodawstwie, byłoby rzeczą daremną. Potrzeba do tego pewnéy żywości imaginacyi,

(*) Resp. et leg. Platonis. z dialogów nayważnieysze są z pierwszego szeregu piąty dialog, z drugiego wszystkie dwanaście.

(**) Politica Aristotelis wyd. Schneidera.

nacyi, pewnego wyniesienia się nad nałogi na czém właśnie brakło Rzymianom. Sztywność, nieograniczone przywiązanie do rzeczy kraiowych znamionuiące ten naród, ustala prawa, może ie nawet obszerniéy rozwinąć, lecz ich krytyce nie sprzyia. Jeżeli iednakże kogo tu przywieść koniecznie należy: wybrałbym Cycerona bardziéy mowcę i filozofa niż prawnika, nie tak z traktatu o prawach lub powinnościach, iak z mów i pewnego rodzaiu praktycznéy loiki pod nazwiskiem topiki. Między nowożytnemi nayznaiomszym iest Montesquieu. Jego dzieło „o duchu praw" dla oświeceńszych przeznaczone zawiera zdanie szczególniéy nad prawem publicznéem. Oprócz wielu rzeczy ogłoszonych pierwéy przez Filmera (*), Sidneia (**), Loka (***) i Bodina (****), których obszernieysze upowszechnienie winniśmy dowcipowi Monteskiego, należy tu także drugi podział kształtów rządu na despotyzm, monarchią i republikanizm z nadanemi im cechami obawy, honoru i cnoty, podział trafny wprawdzie, lecz mało przydatny, pierwsze zaprowadzenie do teoryi podziału władzy nayważszéy na prawodawczą, sądową i wykonawczą, oraz

(*) Patriarcha.

(**) Discourses concerning government.

(***) Two treatises of government.

(****) De la Republique.

układu rządu reprezentacyinego nawet w monarchiach, który od lat kilku tak mocno polityków zatrudnia. Styl problemantyczny i iakby umyślne zaniedbanie porządku, dwie wady bezskutecznie przez D'Alemberta usprawiedliwiane, znamionuią tego pisarza. Nieakuratność w przywodzeniach prawa rzymskiego i konstytucyi angielkiéy, porównanie z pismami przeciwko temu dziełu wydanemi czyni potrzebném (*). W wielkiéy liczbie nieprzychylnych Monteskiemu znayduie się także Linquet (**) który iuż przez to samo chciał się od niego odróżnić, że tylko o prywatném prawie pisać rozpoczął. Żałować należy, że przeciwności niedozwoliły mu dokonać przedsięwzięcia. Filangiery nieco od Linqueta późnieyszy naśladowca Monteskiego pisał niemniéy tylko o prawie publicznéin; gdyż ósmemu tomowi, gdzie o właścicielstwie i familiynych związkach mowa bydź miała, śmierć przeszkodziła. W tém nastała partya uczonych pod imieniem filozofów i encyklopedystów fancuzkich, pokolenie experimentalnéy filozofii Loka. Partya ta ze względu na filozofią prawa na odmienne dzieli się rzędy pisarzów. Gdy w iednym zwolennicy Doktera Quesnay zapewnie-

(*) Göting. gelehrte Anzeigen 1753 Recenzya Hallera. Barruet T. 11 p. 45-108 Uwagi bezimmiennego wyd. Amsterd. 1764.

(**) Theorie des loix civiles ou principes fondamentaux d. l. societé.

nie własności życzyli mieć za węgielny kamień układu każdego prawodawstwa, a ztąd nieograniczoną wolność rękodzielnego i handlowego przemysłu wyprowadzili; (*) w drugim niektórzy innego byli w téy mierze zdania. Na czele ostatnich znayduie się Rousseau (**), Diderot (***) oraz inni bezimienni i mniéy znakomici (****). Między późnieyszemi angielskiemi pisarzami wszelkiego polecenia godni są tu Stewart (*****) i Adam Smith (******) tamten ze swych początków ekonomiki politycznéy, ten z dzieł: o bogactwach narodowych i teoryi uczuć. W Niemczech w tym czasie zatrudniano się uprawą saméy nauki prawa przyrodzonego podług układu szkoły Tomazyusza, i tylko ieden iest Michaelis (*****) który w dwóch sławnych dziełach w wielu materyach prawa prywatnego, i w części publicznego ściągaiącéy się do instrukcyi narodowéy

(*) Należy tu Tableau économique przez Quesnay - Ordre naturel des societés politiques przez Mercier de la Rivière.

(**) Du contract social - Discours sur les fondemens et les progrès de l'inégalité parmi les hommes.

(***) Code de la nature - Oeuvres philosophiques de M D.

(****) La Basiliade - Brissol recherches philosophiques sur le droit de la proprieté - Mably de la législation etc.

(*****) Principles of polilical aeconomy.

(******) Nature ond causes ofthe wealth of nations - The theory of moral sentiments.

(*******) Mosaiches Recht - Raisonnement über die protestantische Unিwersitäten, in Deutschland.

ważną przysługę dla filozofii prawa uczynił. Tym czasem chęć układu nowych ksiąg prawa stała się między świątleyszemi panuiącemi, ledwie nie powiem, panuiącą namiętnością. Pobudką do tego oprócz sławy z nazwiska prawodawcy, był także zamiar zniesienia powagi zbioru ustaw Justyniana, przywrócenie nadwątlonéy mocy prawom oyczystym, oraz nadzieia sprowadzenia ich do prostych Iludowi przystępnych zasad. Przykład przez Katarzynę dany, naśladowały rządy: Pruski, Austryacki, Polski i Francuzki. Na iednych uczonych włożono obowiązek kierowania uskutecznieniem tego trudnego przedsięwzięcia, na drugich przesyłania planów i cząstkowych uwag. Licznie z tego zebrane materyały nie mogą nieinteressować maiącego uczyć filozofii prawa. Tu należy instrukcya Katarzyny, uwagi Ministerii sprawiedliwości względem organizacyi Kommissyi prawodawczéy (*), oraz ogłoszone iuż drukiem proiekta cywilnego i kryminalnego kodexu dla Rossyi, listy Schlossera (**), uwagi Eggersa (***), roczniki Kleina (****), li-

(*) Mémoire présenté par le Ministêre de la Justice relativement à l'organisation de la Commission de loix.

(**) Briefe über die Gesetzgebung überhaupt, und den Entwurf des Preuss. Gesetzbuchs insbesondere.

(***) Bemerkung zur Verbesserung der Gesetzgebung.

(****) Annalen der Gesetzbung und Rechtsgelahrheit.

sty Suareza i Baumgartena (*) kommentarz nad prawem Austryackiém Zeilera (**), dyskussye nad kodexem Francuzkim w radzie stanu i trybunacie ówczesnego Francuzkiego państwa. Do czego dodać należy obadwa dzieła Hallera (***) i historyą prawodawstwa przez Pastoret (****). W literaturze oyczystéy oprócz rękopismu Barona Ostroroga, oprócz dzieła Frycza Modrzewskiego z pewnych miar na lepszą zasługuiącego pamięć, ważnemi dla nas są pisma za panowania Stanisława Augusta z różnych okoliczności, a mianowicie z powodu redakcyi nowéy księgi praw pod przewodnictwem Zamoyskiego. Późnieysze, wyiąwszy dzieło o litewskich i polskich prawach, mnieyszéy są tu wagi. Wśród tylu uwielbień pisarskich zasług Czackiego, nie przyszło nikomu na myśl porównać ie z zasługą Monteskiego lub uczynić to postrzeżenie że iak w Niemczech Hugo tak on w Polsce pierwszy uczuł potrzebę metody historycznéy w prawoznawstwie. Czacki dla nauczyciela filozofii prawa z dwóch nadewszystko względów użytecznym bydź może: ze względu na historyą ustaw półno-

(*) Briefe über die Justizreform.

(**) Zeillers Commentar über das allg. bürg. Gesetzbuch für die gesamten deutschen Erbländer der Oestreichischen Monarchie.

(***) Handbuch der Staatswiss. - Restauration der Staatswissens.

(****) Histoire de la législation.

cnych w czém nie ustępuie naysławnieyszym niemieckim pisarzom, ze względu na wewnętrzną politykę, gdzie dostarcza wiele prawie gotowego iuż materyału. Kilka recenzyy pomienionego dzieła nie odpowiada oczekiwaniu prawnika. Przecież ta, którą Potocki napisał, zasługuie tu na wspomnienie.

§. 27. Filozofia prawa, w książkach i w ustnym wykładzie nie iest przystępną iak dla tych którzy z ustawami wielu narodów, mianowicie z rzymskiemi, kanonicznemi i temi, które wiek XVIII i XIX wydał, są obeznani każdą w źródle wyszukać i obiaśnić sobie umieią. Pierwszym tedy iéy nauczyciela obowiązkiem, ieśli kurs swóy iasnym do pewnego czasu zadeterminowanym i porządnym chce uczynić, iest każdéy pod roztrząśnienie wziąść się maiącéy ustawy, umiéć wziąść myśl istotną, to iest: tę właśnie myśl która do iego przedsięwzięcia natenraz przydaie się, pomiiaiąc albo tylko napomykaiąc resztę. Że prawo kraiowe często zwracać na siebie będzié uwagę, iest rzecz oczéwista. Ale iakże postępować, aby te roztrząsania nawet koloru satyryczności nie miały. W dobrze tylko zrozumianym patryotyźmie, w rozsądku i talencie znaleść można dostateczną na to pytanie odpowiedź. Tu następuiące ostrzeżenia będą może nieiakiego użytku Rozporządzenia niestosownego do prawideł obyczayności, słuszności lub narodowego

dobra, dośledzać pilnie początku z historyi skąd się nayczęściéy okaże, że ówczesny stan rzeczy kraiowych tę niedokładność czynił konieczną; obiaśniać na przykładach iak trudno iest bez nadweręženia całego układu, iaką w cząstkowéy ustawie zaprowadzić odmianę, okazać nieznacznie i prawie pomimowolnie, iż przeymować się zwykły cudzoziemskie zaprowadzenia, pomimo różnic między sąsiedzkiemi narodami bydź mogących; starać się każdéy ustawy okazywać dobrą i złą stronę; wreszcie, ponieważ w zdaniach iednomyślność iest rzadka, a dobro kraiu od ścisłego zachowywania iego prawodawstwa zależy, powtarzać, że podległość iest powinnością dobrego obywatela. W ocenieniu pożytków prawa wzgląd na obyczaie powinien bydź pierwszym z kolei, częścią że moralność naypewnieyszą iest podporą społecznéy budowy, częścią, że w udoskonaleniu natury moralnéy znayduie się źródło trwałéy nie zawisłéy od losu szczęśliwości. W przypadkach w ktorychby ustawa publiczna z prywatną w niepoiednanéy zdawała się sprzeczności, nauczyciel tamtéy wprawdzie pierwszeństwo przyznać musi, uważać iednakże będzie, czy ciężar wszystkich i wszystkich zarówno dotyka. Nakoniec zachowa to zawsze u siebie w pamięci, że nie zawsze to iest koniecznëm, do czego nawykliśmy, że sposób przekonania nieuczonych wprawdzie, ale rostropnych i moralnych osób

większéy są często wagi niżby się napozór zdawało, a opinije iednego wieku i kraiu naylepiéy daie się roztrząsnąć przez porównywanie z opiniiami innych wieków i narodów.

O różnicy wysokości poziomu wód morskich, a w szczególności morza czarnego i kaspiyskiego.

W czasie wyprawy do Egiptu przedsięwziętéy przez Francuzów, kommissya złożona z inżenierów dróg i mostów pod przedwodnictwem P. Lepére zaymowała się niwellacyą międzymorza Suez, z któréy pokazało się, że poziom morza środziemnego stoi niżéy od poziomu morza czerwonego o ośm do dziesięciu metrów, pomimo, że dwa te morza za pośrednictwem oceanu indyyskiego i atlantyckiego łączą się z sobą. Niektóre ieziora gorzkie stoią niżéy od morza środziemnego o ośm metrów; od morza zatém czerwonego o szesnaście do ośmnaście metrów. (*) Znayduie się tam nawet wiele mieysc zamieszkałych, których poziom niższy iest od poziomu obu tych

(*) Metr równa się 41 calom i 8 liniiom polskim nowéy miary.

mórz. Wody np. morza czerwonego mogłyby zalać całą powierzchnią Delty; skąd się pokazuie, iak sprawiedliwa była dawniéy obawa, aby powódź nie zalała téy części Egiptu; zwłaszcza, że w owéy epoce grunt iéy musiał bydz znacznie niższy aniżeli teraz.

Ponieważ prądy morskie w ciaśninie Gibraltarskiéy nie są ani bardzo prędkie, ani też stateczne; wnosić więc można, że morze środziemne i ocean atlantycki maią w tém mieyscu prawie tenże sam poziom. Ciekawą iednak byłoby rzeczą porównać z sobą poziomy tych wód w znacznem oddaleniu: albowiem powyższy przykład wzięty z niwellacyi międzymorza Suez dowodzi, że dwa morza, chociaż łączą się z sobą, mogą iednak różnić się co do wysokości poziomu. Porównanie to wziąć można z wymiarów południka Paryzkiego, w których wyrażone są odległości wszystkich stanowisk połączonych tróykątami, rozciągaiących się od Dunkierki aż do Barcelony: dosyć więc iest wiedzieć kąty zawarte między liniami prowadzonemi przez wierzchołki tych stanowisk a ich wierchołkowemi, iako też wyniesienie nad poziom morza iednego z tych stanowisk. (*)

(*) Wystawmy sobie dwa stanowiska tak oddalone od siebie, aby z iednego do drugiego za pomocą koła mierzącego kąty celować można: odległość pomiędzy niemi w kierunku poziomym uważana, powinna bydź dokładnie wymierzona Nazwiymy iedno z tych stanowisk P, a drugie położone wyżéy od drugiego W. Poprowadźmy przez punkt niższy P liniią poziomą, któraby przecinała się z liniią

Tym sposobem *Delambre* wyrachował, że miasto francuzkie Rodez znayduie się prawie zupełnie w równéy wysokości tak nad poziomem środziemnego morza iak i atlantyckiego oceanu. Zatém poziomy tych wód nie mogą pomiędzy sobą znacznie różnić się co do wysokości. Wiadomo; że różnicę wysokości poziomu dwóch mieysc można wyznaczyć z ich średnich wysokości barometrycznych. Wyrachowana tym sposobem wysokość Wisły w Krakowie nad poziomem morza bałtyckiego wynosi stop paryzkich 648,241 (*), przy Warszawie zaś 421,289. Wisła zatém przy Krakowie o 226,95 stop paryzkich płynie wyżéy aniżeli przy Warszawie (**). Maiąc więc wiadome średnie wysokości barometryczne

wierzchołkową wyższego punktu W, i wspólne tych liniy przecięcie nazwiymy C. Jeżeli potém ze stanowiska W, wyceluiemy do stanowiska P, i oznaczymy kąt, który liniia WP, czyni z wierzchołkową WC, mieć będziemy w tróykącie prostokątnym WCP, wiadomy kąt PWC, i bok PC; łatwo więc znaleść bok WC, czyli wysokość pionową punktu W, nad punkt P.

(*) Jeogr. Jana Sniadeckiego str. 259.

(**) Srednia temperatura Warszawy z 34letnich obserwacyy dochodzi $+6^{o}$ Srednia wysokość barometryczna liniy paryzkich 331,8. (Patrz o używaniu barometrów, termometrów i t. d. przez Antoniego Magiera. w Warszawie 1815). Ponieważ barometr, na którym czyni obserwacye P. Magier, znayduie się ciągle w stancyi na zimę ogrzewanéy, któréy średnia temperatura może wynosić 14° R.; średnia zatém wysokość barometryczna Warszawy sprowadzona do temperatury $+6^{o}$ wyniesie 331,2 liniy paryzkich, rachuiąc, iż na każdy stopień termometru Celsiusza żywe srebro powiększa się o 5550.

miast położonych nad brzegami różnych wód morskich, łatwobyśmy tym sposobem znaleźli różnicę wysokości ich poziomu. Podług obserwacyy np. Pana Humbold czynionych w Ameryce nad brzegami oceanu atlantyckiego, iako to: w Kartagenie, Kumanie i w porcie Verra-Cruz srednia wysokość barometryczna sprowadzona do temperatury lodu topnieiącego wynosi millimetrów 758,5. Na zachodnim zaś brzegu tego lądu, który ocean spokoyny oblewa, taż wysokość barometryczna wynosi millimetrów 757,8. Różnica dwóch tych wysokości zaledwo 0,7 iednego millimetru wynosząca, która może bydź nieuchronną pomyłką obserwacyi, pokazuie: że dwa te oceany w powyższém mieyscu nie różnią się co do wysokości poziomu.

Ten atoli sposob dochodzenia różnicy poziomu należy uważać iako tylko mniey więcéy zbliżony do dokładności: wiemy bowiem ile na odmiany barometru wpływaią wiatry, które zwłaszcza w odległych mieyscach uważane, ani są zarówno silne, ani w iednym przypadaią czasie. Im zatém wysokość barometryczna z mnieyszéy liczby obserwacyy iest otrzymana, tymteż z mnieyszą pewnością na niéy polegać można: i dla tego właśnie znaleziona tym sposobem różnica poziomu dwóch mieysc znacznie oddalonych, kilka tylko sążni wynosząca uważaną bydź powinna za żadną. Wysokość barometru podlega ieszcze odmianom peryodycznym, które, aby iak nay-

mniéy wpływały na średnią wysokość, náwet z wielu lat otrzymaną, należy czynić obserwacye w tychże samych godzinach dnia.

Ciężkość gatunkowa wód morskich nie iest wszędzie iednostayna z przyczyny nierównéy ich słoności, temperatury i siły od środkowéy Ścisle więc mówiąc, ich powierzchnie nie mogą wszędzie w równéy od środka ziemi zostawać odległości. Ostatnia przyczyna naywięcéy na tę nierówność wpływa: Lecz że zmnieyszenie ciężkości od niéy pochodzące, iest w stosunku kwadratu dostawą szerokości: powyższa więc nierówność nie może się okazać w tych morzach, które nic, albo niewiele się różnią co do szerokości ieograficznéy: co też właśnie pokazało się z przykładów wyżéy przytoczonych. Na nierówną wysokość wód morskich wpływa ieszcze działanie słońca i xiężyca, które iest przyczyną peryodycznego ich wzbierania się i opadania, tudzież bieg dzienny ziemi daiący początek prądom powszechnym pomiędzy zwrotnikami. Prąd taki, to iest: ciągłe płynienie wody od wschodu ku zachodowi, daie się czuć na morzu indyyskiém, przy wyspach maldywskich (*) które bez wątpienia naywięcéy przyczynia się do tego, że morze czerwone nad środziemne iest podniesione. Albowiem pierwsze ze wszech stron zamknięte, otwarte iest tylko od wchodu; drugie takoż zewsząd zamknięte, ale otwarte od zachodu. Wody

(*) Jeogr. Jana Snadeckiego str. 234.

więc porywane prądem powszechnym łatwo do morza czerwonego wlewać się mogą: z morza zaś środziemnego, gdyby skutek obrotu dziennego ziemi do niego rozciągał się, woda wylewać się tylko do oceanu iest w stanie.

Wszystkie te przyczyny nie maią żadnego wpływu na morze kaspiyskie nie będące z innemi w żadnym otwartym związku, które tym czasem naywięcey różni się co do wysokości swéy powierzchni od morza czarnego.

Dawno iuż domyślali się naturaliści, że morze pierwsze leży niżéy od drugiego (*). PP. Parrot i Engelhardt domysł ten zamienili w prawdę, zniwelowawszy za pomocą barometru długość zawartą między dwoma temi morzami, to iest między uyściem rzeki Kuban wpadaiącéy do morza czarnego, a uyściem Tareku która wpada do kaspiyskiego. (**) Długość ta w prostéy linii wynosi 843 wiorst i zaymuie około $9\frac{1}{2}$ stopni długości ieograficznéy. Dwa iéy końce prawie na iedném są równoleżniku. Uczeni ci zrównoważyli ią dwa razy, naprzód: idąc od morza czarnego do kaspiskiego, drugi raz powracaiąc z tego do tamtego morza. Całą tę pracę starali

(*) Mayer *Expositio de transitu veneris* p. 316. Inochodzów *Acta Acad. Petropol. tom XII pag.* 506. *Pallas Reise tom III p.* 57. Busching *Woch. Nachrichten* 1780. *Natural philosophy by Thom.* Joung 1807 *tom II, p.* 367.

(**) *Reise in die Krym und den Kaukasus.* Berlin 1815 2 Vol.

się wykonać z iak naywiększą dokładnością; używali do niéy barometrów Torycellego, to iest: z osobném naczyniem, którego średnica równie iak i średnica rurki były dobrze wymierzone; łatwo więc uważane wysokości mogli za każdym razem sprowadzić rachunkiem do prawdziwego poziomu. Każdy z obserwatorów miał dwa termometry, z których ieden w samym barometrze osadzony, pokazywał temperaturę żywego srebra, drugi zaś służył do wyznaczania temperatury powietrza. Barometry tak były osadzone na swoich trzynogach, że rurki z żywém srebrem zachowały położenie zupełnie pionowe. Maiąc oprócz tego z sobą anemometry, które nietylko kierunek ale i siłę wiatru pokazywały, byli pewni, do iakiego stopnia mogli polegać na dokładności niwellacyy cząstkowych. Wysokości barometryczne były oznaczane w liniiach cala paryzkiego, noniuszem zaś brali setne części linii. Nadto starali się co dwa dni schodzić z sobą w celu przekonania się, czy ich narzędzia, mianowicie barometry zgadzały się. Na każdém stanowisku zatrzymywali się po godzinie, obserwuiąc w tym czasie swe narzędzia cztery razy, i obserwacye ich zupełnie co do czasu zgadzały się, bo ieden od drugiego nie był nigdy daléy nad 30 wiorst. Do rachowania różnicy poziomu za pomocą znalezionych wysokości barometrycznych używali formuły P. Delaplace, z foremnikiem 18393 metrów, który P. Ramond wynalazł mie-

rząc' góry Pyreneyskie, prawie na tym równoleżniku co i Kaukaz położone. Wadę pochodzącą z kapilarności rurek starano się także poprawić. Jednę tylko zaniedbali poprawkę, to iest: z przyczyny różnéy ciężkości: a chociaż ta wada przy niwellacyi płaskiego gruntu nie może bydź wyraźna; P. Parrot iednak dla tego tylko na nią nie dawał uwagi, że poszedł za zdaniem swoiego oyca, który utrzymuie, że w podanym sposobie na iéy zniesienie błąd zachodzi. Na całéy drodze między uyściami rzek Kuban i Tarek mieli 51 stacyy: a ponieważ droga ta wynosiła 990 wiorst; średnia więc odległość dwóch naybliższych stacyy uczyni do 20 wiorst, to iest: około 3 mil polskich.

Rozpoczęli niwellacyą 13 Lipca od wyspy Taman, postępuiąc ku wschodowi w górę rzeki Kuban. Stacya 29 przypadała blisko Constantinogorks. Z tego mieysca obadwa uczeni udali się w góry kaukazkie, która podróż trwała do 3 Października: w czasie tym wymierzyli górę Kasbeck, któréy wysokość równa się naywyższéy górze Europeyskiéy Montblanc. Powróciwszy na 29 stacyą, udali się dnia 4 Października za biegiem rzeki Tarek aż do Delty, którą ona przy uyściu do kaspiyskiego morza tworzy. W całéy téy drodze naywyższy punkt nad poziomem wyspy Taman miał 594 metrów. Od niego grunt prawie ciągle zniżał się tak, że stacya niedaleko Mosdock o 250 wiorst od morza kaspiyskiego,

w iednéy z morzem czarnem leżała wysokości. — Wszystko zdawało się sprzyiać téy pierwszéy niwellacyi, z któréy pokazało się, że poziom morza kaspiyskiego leży niżéy morza czarnego o 105 metrów.

Zdziwieni tak osobliwym wypadkiem PP. Parrot i Engelhardt, postanowili dla większéy pewności powtórzyć swą pracę, którą rozpoczęli na nowo 10. Października, powracaiąc do morza czarnego tą samą drogą, lecz nie zbaczaiąc już do Kaukazu. Dnia 14 Listopada przybyli aż do uyścia rzeki Kuban. Ale czas téy drugiéy niwellacyi nie był tak przyiazny iak pierwszéy. Pora roku niestała, zimna i dżdżysta, często nawet śnieg padał, i niebo było zachmurzone. Zmiany powietrza częste i nagłe; temperatura i wysokości barometru ustawicznie zmieniały się; wiatr z różnéy powiewał strony i nie z iednostayną mocą. Wszystkie te okoliczności, iak wiadomo, sprawuią, że żywe srebro w barometrze nisko się utrzymuie; osobliwszą zaś iest rzeczą, że i różnica poziomu dwóch powyższych morz z téy drugiéy niwellacyi otrzymana, okazała się także mnieyszą, bo tylko 92 metrów wynosi.

Przeszedłszy tym sposobem po dwa razy stepy między czarném, a kaspiyskiém morzem, postanowili ci uczeni ieszcze raz trzeci zapewnić się o tym wypadku, a to za pomocą średnich wysokości barometrycznych, które mieli otrzymać, czyniąc przez dni kilka obserwacye nad brzegami obu tych mórz,

zawsze

zawsze o iednym czasie. W tym zamiarze ieden z nich pozostał na wyspie Taman, a drugi wyiechał do morza kaspiyskiego 24 Listopada, spodziewaiąc się w Grudniu stanąć na naznaczoném mieyscu: umówili się rozpocząć swe obserwacye 11 Grudnia, które do 20 t. m. trwać miały. Ale P. Parrot, który się wybrał w tę podróż, nie znayduiąc często koni na stacyach pocztowych, zaledwo 20 Grudnia o godzinie 11 zrana zdołał przybyć na brzeg morza kaspiyskiego. P. Engelhardt o niczém nie wiedząc, prowadził swe obserwacye przez dni dziewięć, i ie ukończył 29. t. m. Ta więc trzecia praca, z przyczyny, że obserwacye nie odpowiadaią sobie co do czasu, może tylko służyć za potwierdzenie wypadków dwóch pierwszych niwellacyy. Jakoż porównywaiąc wysokość barometryczną uważaną nad brzegiem morza czarnego dnia 19 Grudnia o godzinie 11 i minucie 15 z rana z obserwacyą, którą nazaiutrz P. Parrot o téy samey godzinie czynił przy morzu kaspiyskiém, wypada: że morze czarne stoi wyżéy kaspiyskiego o 99 metrów. Podług drugiéy obserwacyi P. Engelhardta dnia tegoż w Taman po południu czynionéy, różnica poziomu wynosi 102 metrów. Wyciągnąwszy zaś średnią wysokość barometru z dnia całego w Taman, i porównawszy z nią wysokość dnia 20 przy morzu kaspiyskiém znalezioną, prawie taż sama wypada różnica wysokości poziomu tych dwóch morz. Nadto, z pomiędzy wszystkich obserwacyy czynionych

30

w Taman o 11 godzinie i 15 minucie zrana przez dni dziewięć, nie masz żadnéy, którąby porównana z iedną obserwacyą, którą P. Parrot 20 Grudnia uczynił, nie okazała znacznéy różnicy co do wysokości poziomu tych dwóch mórz. Naymnieysza wysokość barometryczna w przeciągu tego czasu w Taman uważana, daie 41 metrów na tęż różnicę.

Zdaie się więc bydź rzeczą pewną, że powierzchnie wód morza kaspiyskiego i czarnego nie są w równéy odległości od środka ziemi, i że ta różnica iest bardzo znaczna. Potwierdzaią ieszcze tę prawdę późnieysze obserwacye PP. Lokthine i astronoma Wincentego Wiśniewskiego.

Jakoż P. Lokthine utrzymuiąc przez trzy lata obserwacye w Astrachanie, znalazł: że średnia wysokość barometru w tém mieście sprowadzona do temperatury lodu topnieiącego, wynosi liniy paryzkich 340,68, a średnia temperatura powietrza +10,34 Celsiusza. Porównawszy tę wysokość z średnią wysokością przy powierzchni oceanu, która podług P. Schuckburga wynosi 338,2 (*), i naznaczaiąc okolicom morza czarnego średnią temperaturę powietrza $+12^{o}$ C. wypada: że Astrachan leży o 41,16 sążni niżéy powierzchni oceanu; rzéka zaś Wołga w témże mie-

(*) Srednia barometryczna wysokość przy powierzchni oceanu, którą P. Schuckburg naznacza, iest o pięć blisko millimetrów większa od znalezionéy wysokości przez P. Humbolda nad brzegiem Ameryki. Morze iednak kaspiyskie i do téy wysokości odniesione, zawsze leży niżéy od oceanu.

ście leży niżéy powierzchni tegoż oceanu o 41,16 sążni = 277 stop = 90 metrów.

P. Wiśniewski porównywaiąc obserwacye astrachańskie z temi, które sam czynił o tym czasie, (w roku 1812 10, 11, i 13 Sierpnią) w porcie morza Azowskiego Tangarack, znalazł: że ten port leży wyżéy od Astrachanu o 40,40 sążni; przydaiąc do téy liczby pięć sążni, o które rzeka Wołga leży niżéy od Astrachanu, wypada: że poziom téy rzeki leży niżéy morza azowskiego o 39,40 sążni = 77 metrów. Morze zatém kaspiyskie, do którego wpada Wołga, niższe iest więcéy niż o 77 metrów od morza azowskiego lub czarnego.

A tak różnica wysokości powierzchni wód czarnego i kaspiyskiego morza wynosi:

podług pierwszéy niwellacyi PP. Parrot i Engelhardt stop par.	323	=	105 metrów,
podług drugiéy . .	302	=	92 metrów,
podług trzeciéy . .	305	=	99 metrów;
podług wysokości barometryczněy Astrachanu porównanéy z wysokością oceanu podaną przez P. Schuckburga stop paryzkich	277	=	90 metrów;
podług téyże wysokości porównanéy z wysokością morza azowskiego stop paryzkich .	236	=	77 metrów.

Z tego wszystkiego cośmy dotąd powiedzieli, pokazuie się: że znacznie rozległy ląd na zachodzie

morza kaspiyskiego położony, Astrachan i iego okolice, a zapewne i wiele innych mięysc zamieszkałych tak w Rossyi iak i Persyi, z których wychodzą rzeki wpadaiące do kaspiyskiego morza, leżą niżéy poziomu morza czarnego i środziemnego. — Wody iednak morza kaspiyskiego stały dawniéy znacznie wyżéy aniżeli teraz, iak to pierwszy wniósł Pallas, przypatruiąc się formie gruntu i muszlom na około tegoż morza rozrzuconym. PP. Engelhardt i Parrot spotrzegli wyraźne ślady dawnych odlęwisk tego morza, iako też odnóg wpadaiących do niego rzek, i znaleźli: że brzeg iego dzisieyszy leży niżéy od dawnego o 234 metrów; tak zaś daleko to morze odstąpiło od pierwszych swoich granic, że musiało przez to utracić naymniéy 30000 mil morskich w powierzchni a 100 metrów w głębokości. Nie zdaie się Panu Parrot, aby ten ubytek wody nastąpił przez spowietrzenie się; morze to nie iest teraz słońsze iak było za czasów Gmelina, a i wtedy cztery razy mniéy trzymało w sobie soli niż wody atlantyckie. P. Parrot utrzymuie, że ta woda ubyła przez szpary, które mogły kilkakrotnie w upłynionéy lat kolei otworzyć się i zamknąć przez działanie wulkanów, których skutki dotąd daią się widzieć na wyspie Taman nad Bosforem i w Baku nad morzem kaspiyskiém (*). Niezmiernie wielka różnica, któ-

(*) Wyspa Taman znana iest ze swoich źródeł oleynych, mianowicie asfalty, i z wulkanów błotnistych, które w części opisał Pallas

rą znaleziono w głębokości tego morza mierzonéy w rozmaitych epokach, poczynaiąc od 1556 roku, aż do naszych czasów, mówi za podobieństwem do prawdy tego mniemania.

J. K. S.

w swoich podróżach 1793 i 1784 roku. PP. Parrot i Engelhardt odwiedzili małe wulkany leżące między miasteczkiem Taman i ieziorem Sucur. Na pochyłości iednego wzgórka odkryli oni dwa wielkie doły do 16 metrów w średnicy maiące, a na 2,3 głębokie, które były zawalone błotem gliniastém. Ze środka tych kraterów wydobywał się często wielki bębel powietrzny, którego średnica niekiedy iednę stopę wynosiła. Za pęknięciem takiego bębla, pokazywało się mnóstwo małych podobnych do pierwszego bębli. Bęble te pokazywały się i rozbiiały co 30–40 sekund. Temperatura błota nie wiele się różniła od zewnętrznéy: wynosiła bowiem 29,4 Celsiusza, w powietrzu zaś termometr pokazywaś 26,9 a na słońcu 29,9. Nie maiąc sposobu probowania natury wychodzącego gazu, przekonali się tylko, że gasił światło sam się nie zapalaiąc. Zółtawa tego błota woda miała smak trochę słony; na dnie znaydowali ułamki wapienia smolnego, selenitu i piaskowca kwarcowego. Zdaie się że dwa te kratery doznały znacznych odmian w czasie wielkiego wybuchnienia wulkanu będącego w północnéy stronie Tamanu, które w 1794 roku nastąpiło. W 1807 niedaleko Kurgan Kozacy słyszeli huk podziemny podobny do huku armat. Góra pokryła się gęstym dymem; lecz wkrótce uyrzano, iak z łona ziemi która się otworzyła, wznosił się powoli nowy pagórek wielkości budynku. Wielkie kawały wapienia na różne strony były wyrzucane, ale żaden płomień nie ukazał się. W okolicy Bugas znayduią się źródła asfalty i płynnéy smoły mineralnéy, które wychodzą z warst piaskowca i łupkowego wapienia.

Opisane tu fenomena błotnistych wulkanów przypominaią wulkan Cumacataru na brzegach Paria prowincyi Perou; płaszczyzny gliniaste i przeięte wskróś asfaltą i skałoleiem wyspy S. Tróycy; wulkany błotniste Girgenti w Sycylii, od dawnego czasu wsławione; a nadewszystko wulkany Turbaco koło Kartaginy w Ameryce, z których podług obserwacyy P. Humbold wydobywa się nayczystszy gaz saletrorodny.

Posiedzenie publiczne Towarzystwa Królewsko-Warszawskiego Przyiaciół Nauk w dniu 25 Listopada 1822.

Prezes Towarzystwa zagaia posiedzenie zdaniem sprawy o pracach obudwu działów. Wspomina iż dział umieiętności zaymował się rozpoznawaniem nowéy machiny pneumatycznéy wynalazku Doktora *Milego* Czł. Tow. Deputacya zdała o niéy sprawę z pochwałą.

„Wiadome powszechnie korzyści, iakie fizyka, chemiia i inne nauki przyrodzenia odnoszą z pomp powietrznych. Przecież pneumatyki dzisieysze, chociaż w porównaniu z dawnemi są znacznie wydoskonalone, nie stanęły ieszcze na stopniu doskonałości zupełnéy.

„Z samych ulepszeń, które do nich od czasu wynalezienia wprowadzono, wykazuie się przyczyna, dla którey wszystkie te usiłowania nie mogły całkiem odpówiedzieć swemu przeznaczeniu. Bo wszystkie dotąd składały się z klap, z kurków, czopków, stęplów, które nie mogą szczelnie zamykać, albo przynaymniéy nie długo szczelnie zamykaią: kurz,

tarcie, zniedokwaszenie się, i wysychanie oliwy prędzéy lub późniéy zmnieyszaią i niweczą w nich tę doskonałość.

„Końcem zapobieżenia takowym niedogodnościom i wadom, Doktór *Mile* zarzucił zupełnie powyższe mechaniczne środki w pneumatyce swego wynalazku. Ich mieysce zastępuie płyn kroplisty *żywe srebro*. Ten nietylko pompuie powietrze, ale ieszcze zamyka otwory i według potrzeby ułatwia lub wzbrania przeyście tegoż powietrza.

„Deputacya przekonała się o tém, przy rozpoznawaniu tego dowcipnego wynalazku.

„Podług iéy zdania nowa machina pneumatyczna *Milego* należycie urządzona i posunięta do doskonałości, iaką autor iéy zamierzył, stanie się ważném narzędziem doświadczeń w naukach. Będzie skuteczniéy używana tam, gdzie rozrzedzenie powietrza nietylko do wysokiego stopnia doprowadzić potrzeba, ale i w tych wypadkach, które wymagać będą, aby ta próżnia długo się nienaruszoną utrzymywała."

Daléy wspomina o badaniach czynionych nad sposobami otrzymania naywyższego ile bydź może stopnia ciepła i o wynalazku nowego apparatu do tegoż przeznaczenia służącego przez Czł. Tow. *Milego*. Opisanie tego wynalazku przedmiotem iest osobnéy rozprawy.

Mówi o doświadczeniach elektromagnetycznych przez *J. K. Skrodzkiego* Czł. Tow. w dziale umie-

iętności, z dwoma nowemi narzędziami czynionych, których wypadki tak iasno się podług teoryi Pana *Ampére* tłómaczą.

„Na iedném z tych narzędzi, nie wiele różniącém się od tego, z którem autor przed dwoma laty powtarzał w towarzystwie doświadczenia P. *Oerstedta*, ukazał, że igła magnesowa znayduiąc się nad płaszczyzną, podlega daleko większemu zboczeniu, niżeli gdy iest zawieszona nad drótem, przez który równéy mocy galwaniczna elektryczność przechodzi; że igła magnesowa znayduiąca się między dwiema płaszczyznami, po których taż elektryczność krąży, daleko mocniéy zbacza w stronę przeciwną, niżeli gdy zewnątrz tych płaszczyzn w téyże saméy, od któréykolwiek z nich odległości iest zawieszona; że zboczenie igły zawieszonéy między temi dwiema płaszczyznami iest naymnieysze w pośrodku; gdy igła w równéy odległości od obu płaszczyzn znayduie się. Od tego poczynaiąc punktu za równém zbliżaniem się igły do iednéy lub drugiey płaszczyzny w równym stopniu powiększa się zboczenie; a używszy dwóch igieł magnasowych równéy mocy, które na wspólnéy osi w przeciwnych kierunkach są osadzone, i zawiesiwszy ie w ten sposób, ażeby iedna z nich nad spodnią, a druga nad wierzchnią płaszczyzną ogniwa elektrycznego znaydowała się, zboczenie wynosi 90 stopni: bo w takiém urządzeniu dwóch igieł, działanie ziemi iest zniesione; a zatém

osie tychże igieł, podług teoryi P. *Ampére*, stanąć muszą pod kątem prostym do kierunku krążenia elektrycznego (*).

„W drugiém narzędziu drót okręca się wielokrotnie tworząc nieiako dwie płaszczyzny równoległe, na pół cala od siebie oddalone, między któremi zawiesza się igła magnesowa Gdy dwa końce tego drótu połączą się z dwoma biegunami, bądź to łańcucha *Wolty*, bądź iednego tylko ogniwa elektrycznego, igła natychmiast oddala się od swego południka, biorąc takie położenie, iakie wynika z połączonego działania na nią ziemi i elektryczności po tym drócie krążącéy.

„Narzędzie to może nie w iednym przypadku zastąpić mieysce kondensatora *Wolty*, pokazuiąc moc i gatunek elektryczności, któréy nabieraią doskonałe przewodniki przez wzaiemne dotknięcie. Albowiem dwie naymnieysze odrobiny różnorodnych metallów, gdy się z sobą zetkną, i każda z nich połączy się za pomocą wody kwaśnéy z iednym końcem dróta w pomienioném narzędziu, igła magnesowa natychmiast zbacza w iednę lub drugą stronę na kilka, kilkanaście i więcéy stopni; co zależy od mocy wzbudzonych płynów elektrycznych, i od kierunku ich po tym drócie krążenia."

(*) To narzędzie służy i do wielu podobnych doświadczeń, których wypadki podług teyże teoryi przewidzieć i rachunkiem oznaczyć można.

Następnie wspomina Prezes iż temuż działowi przesłane było narzędzie arytmetyczne wynalazku P. *Wirozimskiego*. Narzędzie to składa się z kół spółśrodkowych ruchomych i nieruchomych, na rozmaite części równe podzielonych, i odpowiada zupełnie swoiemu przeznaczeniu do dodawania i odeymowania niektórych ułomków.

Wzmiankuie daléy iż *Abraham Stern* Czł Tow. pracuie nad nowém narzędziem swego wynalazku do dochodzenia odległości punktów niedostępnych, i do zdeymowania planów na ziemi z iednego punktu bez rachunku trygonometrycznego.

Przechodząc do prac działu nauk, mówi o ciągłém zatrudnianiu się tegoż działu zbieraniem materyałów do zamierzonego przez Towarzystwo dzieła o literaturze: do osiągnienia tego celu przyłożył się teraz *K. Brodziński* Czł. Tow. wypracowaniem rozprowy o Satyrze. Wspomniawszy o czytać się maiącym rysie życia ś. p. Marcellego Bacciarellego, kończy Prezes zagaienie wyliczeniem ofiar do zbiorów i do biblioteki Towarzystwa uczynionych, i dziękczynieniem za ich złożenie. —

X. K. *Szaniawski* Czł. Tow. Pr. Uniw. Warsz. czyta rys życia Marcellego Bacciarellego byłego Czł. Tow. Urodzony w Rzymie w r. 1731 okazał Bacciarelli z młodu zdatność do malarstwa, był on uczniem Benefialego. August III przywołał go do Drezna; z tym królem zwiedził Warszawę i poznał

Stanisława Poniatowskiego podówczas Stolnika Litewskiego. W r. 1761 udał się do Wiednia na wezwanie Maryi Teressy i za zezwoleniem Augusta. Po nastąpionéy śmierci tegoż króla, powołany został Bacciarelli do dworu polskiego, gdzie zjednał sobie względy monarchy i szacunek narodu, czego dowodem iest szlachectwo iemu na seymie extraordynaryynym w r. 1767 nadane. Mianowany przez króla Stanisława Jeneralnym Dyrektorem budowli królewskich, poświęcał się z całą gorliwością mozolnym pracom swoiego powołania. W r. 1787 odbył podróż do Włoch i Francyi, został w téy podróży członkiem akademii sztuk pięknych w Toskanii. Był prócz tego członkiem podobnychże akademiy w Dreźnie, w Berlinie, w Wenecyi, Bononii i Sgo Łukasza w Rzymie. Papież Pius VI mianował go kawalerem złotéy ostrogi, zasczycał on się prócz tego szczególnemi względami wielu z pomiędzy panuiących. W r. 1807 został obrany członkiem Towarzystwa Kr. Przy. Nauk, a przy zaprowadzeniu wydziału nauk i sztuk pięknych w Królewsko-Warszawskim Uniwersytecie, był pierwszym tegoż wydziału dziekanem.

Dzieła, sztuki i talenta Bacciarellego nader są liczne w Dreźnie, w Wiedniu, a szczególniéy też w Warszawie w zamku królewskim i w letniém mieszkaniu Łazienki; tudzież w niektórych kościołach i domach prywatnych: przyznaią mu one mieysce w rzędzie znakomitych malarzy XVIII wieku.

„Dobry mąż, czuły oyciec, stały przyiaciel, grzeczny, przystępny, uprzeymy dla każdego, unikaiący pochlebstwa względom wyższych; niepogardzaiący niższemi, zyskał Bacciarelli powszechny szacunek u wszystkich którzy go znali. Skromny w każdéy okoliczności życia, unikał okazałości światowych; nie zaięty sobą, względny na drugich pamiętał i o ubogich, wspierał hoynie a skrycie ich potrzeby. Dokonał szczęśliwie zamierzonego od naywyższéy opatrzności kresu na ziemi, spokoynie umarł bez poprzedniczéy choroby, kończąc 85 rok wieku swoiego w dniu 5 Stycznia 1818 r. żałowany powszechnie" —

Dr. *Mile* Czł. Tow. Pr. Un. czyta wyiątki z rozprawy swoiéy obeymuiącéy: *Opisanie nowego apparatu do wydawaniu wielkiego stopnia ciepła.* Otrzymanie ile możności coraz wyższych stopni ciepła, iest dla fizyków i chemików tak pożądane, tak wiele obiecuiące korzyści z bliższego poznania ciał, a nadewszystko tak użytecznego zdolne zastósowania w niektórych technicznych robót wykonaniu, że wszelki krok uczyniony w podaniu sposobów ku dopięciu tyle ważnego celu nie może bydź oboiętnie przyięty. Już sama historya usiłowań w tym podiętych zawodzie, sama liczba i rozmaitość sposobów podanych, podań i ulepszeń zaprowadzonych lub zaleconych świadczy równie o ważności tego przedmiotu, iak o trudności w zadosyć uczy-

nieniu wszystkim onego warunkom. Gdy bowiem zamilczymy zupełnie o usiłowaniach dążących do nay-większego stężenia mocy ognia wielorakiemi drogami, iako to: przez stósowną konstrukcyą pieców, przez rozliczne urządzenia miechów czyli machin dmących w fabrykach używanych, przez użycie mięszanin chemicznych i t. p. a tylko ograniczymy się na same narzędzia, które rurkami probierczemi, czyli dmuchawkami nazywaią; nie trudno będzie postrzec w ciągłych usiłowaniach w celu udoskonalenia tego rodzaiu narzędzi, iuż przeszło przez dwa wieki czynionych, a z podwoioną gorliwością osobliwie w ostatnich dziesięciu latach podiętych, że nay-trafnieysze rozwiązanie zagadnienia, które tyle pierwszego rzędu zatrudniało umysłów, nie iest łatwe i małéy wagi.

Zasadzaiąc się na doświadczeniach poprzedników, iest nasz autor w tém przekonaniu, że *mocny pęd mięszaniny gazów palących z palnemi w przyzwoitym stosunku zmięszanych, zdolny iest naywiększy stopień ognia wydać.* Do osięgnienia więc takowego pędu, i dogodzenia wszelkim ubocznym warunkom zmierzaią iego usiłowania w konstrukcyi nowego apparatu: że zaś mięszanina takowa iest zapalna z nadzwyczayną łatwością, prędkością i mocą, a ustąpienie wsteczne wy-pływaiącego z rurki i palącego się potoku mięszaniny, płomień wewnątrz naczynia wprowadziłoby niechy-

bnie i całą iéy ilość zapaliło, a ztąd rozsadzenie naczynia gwałtowne, a zatem i widoczne niebezpieczeństwo dla osób operuiących takiém narzędziem nastąpićby musiało; trzeba więc było nową trudność przezwyciężyć, a ta iest: *zabezpieczenie się aby explozya tak niebezpieczna żadnym sposobem nastąpić nie mogła*, a tym samym, aby operuiący z zupełną spokoynością wolny od obawy mógł cały swóy umysł zaiąć uważaniem skutków tak mocnego ognia.

Doświadczenia które dotąd posiadamy zdaią się pokazywać, że moc naywiększa ognia tą drogą daiącego się otrzymać, nietylko od gatunku gazów mięszninę stanowiących, od ich przyzwoitego stosunku, od ich dokładnego mięszania, od ilości strawionéy mięszaniny w danym przeciągu czasu, od mnieyszéy ilości punktów na które działanie iest wywarte zależy; ale też od ciągłego bez przerwy trwania takowego działania. Wszystkim powyżéy wymienionym warunkom dokładnie odpowiedzieć z mnieyszą lub większą łatwością byliśmy w stanie, ostatniemu zaradzić iest bardzo truduo. Autor apparatu nowego usunął i tę ostatnią trudność. Nowy bowiem apparat, naprzód co do powiększenia mocy.

a) może naywiększą ilość mięszaniny gazów od wszystkich nam znaiomych apparatów tego rodzaiu wydać do działania, tak powiększeniem otworu rurki płomienicwéy, iak natężeniem pędu przez pressyią.

b) może bydź używany do wszelkiego rodzaiu mięszanin gazów, a nawet odiąwszy niektóre części onego, daie naydokładniéyszą zwyczayną dmuchawkę zwyczayném ożywioną powietrzem.

c) może pęd mięszaniny gazów bydź według upodobania zmnieyszony, lub powiększony, maiąc wszakże szczególny wzgląd na tę okoliczność przy budowaniu apparatu.

d) może bydź użyty do nieprzerwanego ciągu operacyi, warunek któremu dotąd żaden ze znaiomych nam apparatów nie odpowiedział.

Powtóre co do bezpieczeństwa:

a) z zupełną spokoynością i pewnością pozwala urządzenie autora operować: czyni bowiem niepodobném wszelkię niebezpieczeństwo przez niemożność zupełną nastąpienia explozyi.

b) gdyby nawet takowa explozya wydarzyć się miała, co tylko w nadzwyczayném zbiegu okoliczności trafićby się mogło, takowa nigdy niebezpieczeństwem, któregoby łatwo uniknąć nie można było, nie grozi.

Potrzecie: naostatek, apparat ten iest tani, nie wymaga wielkiéy umieiętności tak do wybudowania onego, iako też do operowania nim; tudzież małe tylko zaymuie mieysce. Z tych powodów narzędzie to nietylko w chemii i fizyce, ale i w rękodziełach użyteczne stać się może.

Autor dzieli rozprawę mieszczącą opis apparatu o którym mowa, na dwie części. W pierwszéy przechodząc historycznie poprawy i odmiany którym główne części tego gatunku apparatów uległy; podaie swoie myśli bardzo trafne, naprzód: do konstrukcyi *rurki płomieniowéy* złożonéy z drócików. Powtóre: do zastósowania wentylu hydraulicznego. Potrzecie: zastósowania koła ze skrzyniami wewnętrznemi i zewnętrznemi tak do zbieralnika iak do naczynia zapewniaiącego explozyą.

Druga część rozprawy zaymuie się opisaniem całkowitego apparatu. — (*)

K. Brodziński Czł. Tow. Uniwersytetu czyta rozprawę swoią o Satyrze. Wyimki z téy rozprawy w następnym numerze Pamiętnika umieszczone zostaną.

(*) Rozprawa ta wraz z rysunkiem wyobrażaiącym cały apparat i osobne iego części w różnych przecięciach, będzie umieszczona w następuiącym tomie Roczników Towarzystwa.

Odpowiedź na prośbę Pana X. J.

Przeczytawszy w ostatnim Nrze Pamiętnika Warszawskiego z miesiąca Listopada na stronicy 330 prośbę o wskazanie dzieł, w których Schlözer i Karamzin przeświadczeni o prawdziwości zabytków sławiańskich w Prilwic znalezionych, na nich opieraią swoie zdania; gdym się zabierał dopełnić żądania niewiadomego historyka, przyszło mi na myśl znane przysłowie: *quid lumen coeco*? Jeźli Pan X. J. znaiąc dosyć, iak sam powiada, pisma tych autorów, nie wie co się w nich zawiera; zapewne moia lekcya nie wszczepiłaby nic więcéy w iego poiętnię. Nie dla niego zatém, ale dla tych, którzy nie maiąc dzieła pod ręką mogliby przez takie iego wezwanie zostać uwiedzeni, przytaczam tu z Allg. Nörd. Gesch. Abs. 2 kapit. 8. pag. 616. edyc. Halskiéy z r. 1771 własne słowa Schlözera, gdzie skończywszy opis runów Normańskich, tak zaczyna daléy:

„i Wendy nad morzem wschodniém mieli także runy. Egenolf stanowczo (positive) iuż powiadał to samo (*); ale teraz właśnie znaleziono na to dowo-

(*) Odwołuiąc się do Adama Bremenskiego:

dy w mnóstwie kruszczowych bożyszcz Wendskich maiących napisy runiczne. Nadworny malarz w Strelic P. D. Wogen wysztychował ie w 53 tablicach, a kaznodzieia nadworny P. Masch wydał ie pod tytułem: Starożytności bałwochwalskie Obotrytów z bóżnicy Retreyskiéy nad ieziorem Tolense, z przedmową na 5 i z obiaśnieniami na 19 arkuszach in 4to maj: w Berlinie r. 1771." Na tém kończy Schlözer, a słowa iego nie podlegaią żadnym tłómaczeniom.

Nie chcąc czytelników zatrudniać długiemi wyiątkami z historyi państwa Rossyiskiego, pierwszéy edycyi Karamzina, wskażę tu kilka tylko mieysc, gdzie autor ten wyraźniéy opiera swoie zdania na odkrytych starożytnościach w Prilwic.

W tomie I, na stronicy 87 i 88 opisuiąc postać bożka Prowe, odwołuie się w téy mierze do fig. 12 J. Potockiego Voy. en Saxe, przypis 197. W tém samém mieyscu mówi ieszcze, że znaleziony między starożytnościami w Retre (w Prilwic) posąg Padoga czyli Pogoda, iest o dwóch twarzach, na szatach iego i na czarze do ofiar używanéy wyobrażony iest strzelec, ieleń. . . . Słowo wyryte na nim znaczy iasność, pogodę. Na str. 109 i 110 tegoż tomu czyni Karamzin między innymi te uwagi: że iak Dittmar powiedział o napisach na posągach sławiańskich, tak znalezione świeżo bożyszcza Retreyskie nad ieziorem Tolense dowiodły sprawiedliwości iego twierdzenia. Napisy te są runiczne, i pochodzą ze źró-

dła charakteru Fenickiego. Alfabet iednak ten z 16 tylko liter złożony, nie wystarczał do wyrażenia wszystkich głosów Sławiańskich (*)

Z kilku tych przytoczeń łatwo się iuż przekonać: że i Schlözer i Karamzin rzeczywiście opieraią swoie zdania na zabytkach w Prilwic znalezionych; i że Pan X. J. może tylko z obkładek „ znać dosyć pisma" tych historyków; inaczéy nie byłby zapewne przez krzywdząco-płoche wyzwanie narażał się na taki sam przypadek, o iakim spomina tegoroczna Warszawska Gazeta literacka pod Nro 15 stron: 180. liczb. 16.

Autor Rozp. o piśm. Runicz.

(*) Nie mogących czytać dzieła samego Karamzina zaspokoi po części Rakowieckiego Prawda Ruska tom I, str. 24-26 i 183.

DONIESIENIE.

Redakcya Pamiętnika wydawać będzie w ciągu następnego roku pismo swoie podług przyiętego planu i pod temi samemi warunkami prenumeraty: z tą tylko różnicą, iż każdy numer nie pierwszego iak dotąd lecz piątego dnia każdego miesiąca wychodzić będzie, a to dla tego, ażeby w nim obserwacye meteorologiczne w ostatnich dniach zeszłego miesiąca czynione, umieszone bydź mogły.

Oświadcza przytém Redakcya, iż odstąpiła JP. Glücksberg Xięgarzowi i Typografowi Uniwersytetu czynienie nakładów na wydanie ninieyszego pisma, a zatem i własność iego, i że z tego powodu wszelkie stosunki xięgarskie odtąd obcemi dla niéy będą.

Warszawa 1. Grudnia 1822.

K. Brodziński, F. Hr. Skarbek, J. K. Skrodzki.

SPIS RZECZY

w tomie III Pamiętnika zawartych.

Nauki i Sztuki piękne.

Nauki moralne i polityczne.

Nauki przyrodzone.

Rozmaitości.



Dostrzeżenia Meteorologiczne przez ANT. MAGIERA *Roku 1822 w Październiku czynione, w Warszawie na ulicy Piwnéy Nro 95 w wysokości 108 stóp par. nad poziom Wisły od wschodu.*

Dnie	Termometr R.			Hygrometr S.			Barometr na cale i liniie Paryzkie.			Anemoskop.			Udometr	Stan Nieba.		
	Rano	Po połud	Wieczór	Rano	Po połud	Wieczór	Rano	Po południu	Wieczór	Rano	Po południu	Wieczór	Lin. par.	Rano	Po południu	Wieczór.
1	+8°	+9°	+8°	99°	95°	98°	27. 9,5	27. 9,4	27. 9,0	oso.	o.	o.	0,36	Chmurno	Chmurno	Mgła
2	+ 8	+13	+10	98	92	99	— 9,2	— 8,7	— 8,6	o.	oso.	o.	0,15	Dżdżysto	Słońce blade	Mgła
3	+ 8	+11	+ 6	98	80	99	— 9,3	— 10,4	— 11,6	nno.	n.	no.		Chmurno	Chmurno	Xiężyc
4	+ 2	+11	+ 6	98	71	96	— 11,5	— 11,5	— 11,2	no.	oso.	so.		Pogoda	Słońce	Xiężyc
5	+ 4	+11	+10	98	93	97	— 10,4	— 10,0	— 9,0	oso.	so.	so.		Słońce	Słońce	Mgła
6	+ 8	+17	+11	99	83	99	— 8,0	— 7,4	— 7,0	so.	so.	sso.		Mgła	Słońce	Chmurno
7	+ 9	+11	+10	100	98	97	— 7,8	— 8,5	— 10,0	sso.	so.	so.		Mgła	Chmurno	Chmurno
8	+ 9	+13	+ 9	98	81	97	— 10,7	— 11,6	28. 0,0	oso.	oso.	so.		Dżdżysto	Pogoda	Chmurno
9	+ 9	+15	+10	98	82	97	— 11,9	28. 0,3	— 0,4	sso.	s.	sso.		Chmurno	Słońce	Gwiazdy
10	+ 7	+14	+ 8	98	86	85	— 11,7	27. 11,3	27. 11,4	sso.	sso.	so.		Słońce	Słońce	Gwiazdy
11	+ 8	+13	+ 8	100	81	95	— 11,8	— 11,9	28. 0,2	ssw.	ssw.	sw.		Deszcz	Pogoda	Gwiazdy
12	+ 4	+10	+ 6	99	66	92	28. 0,0	28. 0,3	27. 11,8	ssw.	w.	w.		Pogoda	Słońce	Chmurno
13	+ 4	+13	+ 6	92	72	96	27. 10,4	27. 8,7	— 7,6	sso.	s.	s.		Słońce	Słońce	Chmurno
14	+ 4	+13	+ 8	98	70	95	— 6,7	— 6,0	— 5,4	s.	s.	s.		Pogoda	Słońce	Chmurno
15	+ 8	+10	+ 5	97	75	92	— 5,0	— 6,7	— 7,3	ssw.	ssw.	sw.		Chmurno	Słońce	Gwiazdy
16	+ 1	+ 9	+ 6	97	71	98	— 7,1	— 6,9	— 6,0	ssw.	s	so.		Słońce	Niepewno	Chmurno
17	+ 5	+11	+ 6	97	88	98	— 4,6	— 4,8	— 5,0	sso.	sso.	s.		Chmurno	Słoń. pobiega	Chmurno
18	+ 5	+13	+ 8	99	77	92	— 4,6	— 4,3	— 5,4	so.	sso.	s.		Chmurno	Słońce	Gwiazdy
19	+ 6	+10	+ 6	95	84	97	— 6,3	— 7,4	— 8,7	s.	sw.	w.		Chmurno	Niepewno	Chmurno
20	+ 5	+10	+ 5	98	77	98	— 9,0	— 9,6	— 10,4	w.	w.	sw.		Chmurno	Słońce	Gwiazdy
21	0	+ 9	+ 7	97	87	97	— 10,2	— 10,2	— 9,8	ssw.	so.	s.		Pogoda	Słońce	Chmurno
22	+ 7	+10	+ 7	98	96	97	— 9,6	— 9,4	— 9,3	s.	so.	sw.		Chmurno	Chmurno	Gwiazdy
23	+ 6	+10	+ 7	99	92	98	— 9,2	— 9,8	— 10,6	ssw.	sw.	w.		Mgła	Pogoda	Chmurno
24	+ 7	+10	+ 7	98	83	97	— 10,8	— 11,0	— 11,3	wnw.	o.			Chmurno	Chmurno	Chmurno
25	+ 6	+ 8	+ 4	97	87	98	— 10,5	— 10,6	— 10,3	sso.	sso.	sso.		Chmurno	Chmurno	Chmurno
26	+ 1	+10	+ 5	96	77	87	— 9,9	— 9,4	— 9,0	sso.	sso.	so.		Pogoda	Słońce	Xiężyc
27	0	+10	+ 5	98	69	97	— 8,5	— 8,3	— 7,7	so.	so.	sso.		Pogoda	Słońce	Xiężyc
28	+ 4	+ 9	+ 5	97	87	98	— 7,1	— 7,3	— 7,8	sso.	sso.	s.		Pogoda	Pogoda	Xiężyc
29	+ 5	+ 8	+ 6	97	98	98	— 8,4	— 9,1	9,9	s.	s.	sw.		Chmurno	Chmurno	Xiężyc
30	+ 1	+ 6	+ 9	100	99	99	— 9,4	— 8,3	— 9,0	ssw.	sw.	w.	0,96	Słońce	Pogoda	Xiężyc
31	+ 4	+ 7	+ 3	100	97	99	— 9,9	— 11,0	— 11,9	nnw.	nw.	nw.		Dżdżysto	Pogoda	Xiężyc

Dostrzeżenia Meteorologiczne przez Ant. Magiera *Roku 1822 w Listopadzie czynione, w Warszawie na ulicy Piwnéy Nro 95 w wysokości 108 stóp par. nad poziom Wisły od wschodu.*

Dnie	Termometr R.			Hygrometr S.			Barometr na cale i linije Paryzkie.			Anemoskop.			Udometr	Stan Nieba.		
	Rano	Po połud	Wieczór	Rano	Po połud	Wieczór	Rano	Po południu	Wieczór	Rano	Po południu	Wieczór	Lin. par.	Rano	Po południu	Wieczór
1	—3°	+2°	—2°	93°	75°	93°	28. 1,6	28. 2,0	28. 1,6	nno.	sso.	so.		Pogoda	Słońce	Xiężyc
2	— 3	+ 8	+ 5	95	76	91	— 0,3	27. 11,8	27. 10,8	sso.	s.	s.		Pogoda	Chmurno	Chmurno
3	0	+10	+ 6	94	76	93	27. 10,7	— 11,5	28. 0,0	s.	ssw.	sw.		Pogoda	Słońce	Xiężyc
4	+ 1	+ 9	+ 7	98	92	97	— 11,2	— 11,4	27. 11,6	ssw.	ssw.	ssw.		Pogoda	Chmurno	Chmurno
5	+ 4	+ 9	+ 7	97	84	96	— 11,1	— 10,8	— 11,1	ssw.	wsw.	sw.		Chmurno	Chmurno	Chmurno
6	+ 4	+ 6	+ 7	95	92	100	— 9,7	— 8,6	— 8,7	sw.	sw.	ssw.	0,96	Chmurno	Dżdżysto	Deszcz
7	+ 7	+ 7	+ 4	99	97	99	— 8,8	— 9,0	— 8,7	ssw.	ssw.	sw.		Chmurno	Chmurno	Gwiazdy
8	+ 1	+ 7	+ 5	96	82	98	— 7,8	— 8,0	— 7,9	ssw.	ssw.	w.		Pogoda	Słońce	Gwiazdy
9	+ 4	+ 6	0	98	97	99	— 7,0	— 7,0	— 7,6	ssw.	wsw.	sw.	0,12	Deszczyk	Chmurno	Gwiazdy
10	— 1	+ 4	— 4	97	95	92	— 7,6	— 8,5	— 11,6	ssw.	wsw.	nw.		Mglisto	Chmurno	Chmurno
11	— 7	— 5	— 9	86	63	86	28. 1,3	28. 3,0	28. 4,6	nno.	no.	no.		Chmurno	Słońce	Gwiazdy
12	—10	— 5	— 9	92	70	84	— 5,3	— 5,5	— 5,5	nno.	o.	oso.		Pogoda	Słońce	Gwiazdy
13	—10	— 5	— 8	90	75	87	— 3,6	— 2,6	— 0,7	oso	oso.	so.		Pogoda	Słońce	Gwiazdy
14	— 8	— 4	— 6	88	60	72	27. 10,4	27. 9,4	27. 8,6	sso.	so.	s.		Pogoda	Słońce	Gwiazdy
15	— 4	0	— 1	78	76	96	— 7,7	— 8,3	— 8,8	sso.	sso.	s.		Chmurno	Chmurno	Chmurno
16	— 2	+ 4	— 2	94	82	94	— 9,0	— 10,0	— 9,5	sso.	s	so.		Pogoda	Słońce	Gwiazdy
17	— 2	+ 5	+ 4	94	79	87	— 7,8	— 8,0	— 9,2	sso.	s.	s.		Szron	Słońce	Chmurno
18	0	+ 6	— 1	96	82	97	— 10,3	— 11,4	— 11,6	ssw.	ssw.	sw.		Pogoda	Słońce	Gwiazdy
19	— 2	+ 6	+ 3	98	86	97	— 11,0	— 10,9	28. 0,5	s.	s.	s.		Szron	Chmurno	Gwiazdy
20	0	+ 8	+ 1	99	86	98	28. 0,0	— 11,7	27. 11,0	s.	s.	so.		Pogoda	Słońce	Gwiazdy
21	— 1	+ 7	0	97	87	97	27. 10,4	— 9,7	— 9,2	sso.	sso.	ssw.		Słońce	Słońce	Gwiazdy
22	0	+ 6	0	97	89	98	— 9,0	— 9,9	— 11,4	ssw.	ssw.	s.	0,36	Pogoda	Chmurno	Chmurno
23	— 1	+ 6	+ 6	98	83	90	— 10,6	— 10,3	— 9,5	s.	s.	s.	0,66	Słońce	Słońce	Chmurno
24	+ 5	+ 7	+ 5	100	93	87	— 8,7	— 8,7	— 9,0	s.	ssw.	sw.		Dżdżysto	Słońce	Chmurno
25	+ 4	+ 6	0	91	91	98	— 8,8	— 9,2	— 10,0	ssw.	sw.	so.		Chmurno	Słońce	Xiężyc
26	— 3	0	— 1	98	93	97	— 9,9	— 10,2	— 9,7	sso.	o.	o.		Szron	Chmurno	Chmurno
27	+ 1	+ 6	+ 6	97	96	97	— 9,0	— 9,5	— 9,6	so.	sso.	so.		Chmurno	Chmurno	Xiężyc
28	— 2	+ 6	+ 4	99	90	97	— 8,7	— 8,6	— 8,0	s.	s.	so.		Mgła	Słońce	Chmurno
29	0	+ 7	+ 4	98	86	94	— 5,9	— 5,6	— 6,0	sso.	s.	s.		Pogoda	Chmurno	Chmurno
30	+ 1	+ 6	+ 5	99	96	99	— 6,0	— 6,3	— 5,7	s.	s.	s.	1,37	Pogoda	Chmurno	Chmurno